CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 320

Rok IX— P OZ

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 16 listopada 1934 r.

CENA 15 GROSZY

# ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM



NASZE ABC

## Okres upadku

Z wielu stron kraju dochodzą wiadomości o rosnącym fermencie wewnętrznym wśród sanacji. W Poznaniu, we Lwowie czy Wilnie „kombatanci" i „piłsudczycy" coraz ostrzej dobierają się do skóry „naprawiaczy" czy „bebeków", w „Legjonie Młodych" wre, coraz częściej wczorajsi współtowarzysze pracy skaczą sobie do oczu, niby rozeźlone koguty.

O co toczy się walka? — O poglądy i linję ideową obozu majowego?

Otóż nie! Okres ideowej burzy i wrzenia w sanacji należy dziś do przeszłości. Minęły czasy wewnętrznych sporów i dyskusyj o naczelne cele i zasady, o podstawy ustroju, o ideowe oblicze „rewolucji majowej". Dziś rzeczy te zbladły i straciły na znaczeniu. Farysy sanacyjne obniżyły loty i nie mają czasu na „akademickie" spory o zasady. Toczą walkę o sprawy konkretniejsze: o posady i stanowiska.

Zdaje się, że proces rozkładu sił społecznych, o które opiera się sanacja, zbliża się do punktu kulminacyjnego. Nie chcemy przez to powiedzieć, że „sanacja kończy się". Nie należymy i nie należeliśmy nigdy do tych polityków opozycyjnych, którzy 4 razy do roku pocieszają się niezmienną wróżbą: za trzy miesiące będą musieli odejść...

Nie. Rząd sanacyjny, jakkolwiek pozbawiony zaufania większości społeczeństwa jest silny, bo opiera się o marsz. Piłsudskiego, trzyma aparat administracyjny w garści, a zorganizowane czynniki opozycyjne są za słabe.

Nie lubimy oszukiwać siebie i innych i z faktu powyższego zdajemy sobie sprawę. Równocześnie jednak wiemy, że rządy sanacyjne z każdym miesiącem mają coraz mniej perspektyw na przyszłość, bo z każdym miesiącem kurczy się i rozkłada coraz bardziej ten czynnik społeczny, o który mogłyby się oprzeć w narodzie.

To trudno. Państwo, choćby było najlepiej skonstruowaną maszyną nie obejdzie się bez stałego i ciągłego dopływu energji społecznej. Pozbawione tej energji staje się podobne legendarnemu smokowi, który zjada sam siebie.

Tak jest dziś ze sanacją. Zwyciężyła, powaliła przeciwników, trzyma „za pysk" opozycję, ale co dalej? Obóz sanacyjny stanowi obecnie dziwną mieszaninę siły i bezradności. Siła wynika z faktu posiadania władzy i braku dość mocnych przeciwników, bezradność ze świadomości, że nie ma na kim się oprzeć.

Na opurtuniźmie i karjerowiczostwie nie zbuduje się siły społecznej. Dziś w sanacji, wśród żywiołów ideowych panuje zmęczenie i zniechęcenie, zanik myśli i inicjatywy, a wśród licznych brygad ordynarna walka o posady, wpływy i stanowiska.

Taka ekipa nie wywalczy Polsce „lepszego jutra", choćby miały po temu wszystkie zewnętrzne warunki. Nie prorokujemy, że „sanacja już się kończy", bo z tego co się dzieje poza sanacją trudno wysnuwać optymistyczne wnioski, stwierdzamy tylko fakty.

Polska polityka przeżywa okres głębokiego upadku, z którego wydobyć ją będą mogły tylko świeże i zdrowe czynniki społeczne, zorganizowane w ramach idei, a nie walki o posady i „wpływy".

S. S.

# Porachunki w Legjonie Młodych

## „Naczelne władze zaprzepaściły ideologję"

Trwający ferment w „Legjonie Młodych" nietylko nie ustaje, ale stale się zwiększa. Legjon rozsypuje się w oczach. Poszczególne grupy zwalczają się z całą namiętnością, sięgając do argumentów noża i kastetu. Najostrzejsza walka trwa między lojalną dla władz BB. Komendą Główną, a grupą opozycji radykalnej.

Ostatnio ukazało się kilka odezw tej grupy. W jednej z nich piszą oni:

„W bezsilnej wściekłości niedobitki pretorjanów Bielskiego (komendanta głównego — przyp. nasz) chwyciły za kastety i noże, masakrując w dn. 9 b. m. trzech bezbronnych legjonistów w lokalu organizacyjnym. Dyrygowali „akcja" komendant okręgu stołecznego Piotrowski i Wierzbicki pod kontrolą stróża praw legjonowych... Olszewskiego, który niedawno „pacyfikował" radykałów białostockich przy pomocy... policji".

Odezwa kończy się hasłami:

„Precz z faszyzmem!

Niech żyją Klasowe Związki Zawodowe!".

W innej znów czytamy:

„Wobec sytuacji jaka wytworzyła się w Legjonie Młodych, gdyż z jednej strony widoczne są tendencje Komendy Głównej likwidowania działalności L. M. na terenie pozaakademickim wg. rozporządzenia B. B. W. R., z drugiej zaś strony 6 obwodów stolicy zbuntowało się, organizując się w opozycję radykalną, L. M. Stud. Szkoły Głównej Handl. w W-wie na zebraniu 8 listopada b. r. chciał wyjaśnić wspólnie z Kom. Obw. Akad. i Kom. Główną obecną sytuację. Jednak władze naczelne zarządziły odwołanie zebrania, gdyż zlękły się, abyśmy nie stwierdzili, że nigdy nie zgodzimy się na likwidację L. M. na terenie pozaakademickim, aby stać się, w oderwaniu od polskiego świata pracy „elitą" akademicką, opartą na stypendjach i posadach, którą w rzeczywistości byłaby bojówką BBWR na terenie akademickim.

Komenda Gł. zdradziła L. M., czego dowodem jest tajny okólnik B. B. W. R., wyrażający się z uznaniem o Bielskim, jako o swym pewnym człowieku i stwierdzający, że za jego kadencji nadszedł czas likwidowania L. M. Dlatego też L. M. Stud. S. G. H., mimo teroru, stosowanego przez Kom. Gł. i Kom. Obw. Akad., mimo przemocy fizycznej i bojówkarsko-szpiclowskich metod naszych władz, które nie pozwoliły na odbycie się zebrania w dn. 8 b. m., mimo, że Bielski bał się rozmawiać z delegacją S. G. H., z którą porozumiewał się jedynie przez drzwi zamknięte, w dniu 9 b. m. powziął następującą rezolucję:

„Oddział S. G. H. L. M. stwierdza, że metody Kom. Gł. celu nie osiągną, i członkowie stać będą na straży ideologji i statutu L. M., nie przerywając swych prac i działalności organizacyjnej, oraz, że naczelne władze organizacyjne zaprzepaściły całkowicie ideologję L. M. i zgodnie z nakazami BBWR realizują Jego likwidację, tak, by teren się nie spostrzegł. Oddział SGH L. M. żąda natychmiastowego zwołania Rady Głównej i Kongresu, wymawiając do tego czasu posłuszeństwo władzom organizacyjnym, składającym się w większości swej ze świadomych i z premedytacją działających zdrajców ruchu młodolegjonowego".

Odezwa wzywa „legjonistów" do zwoływania zebrań i dalszego organizowania opozycji przeciw Kom. Gł.

Najciekawsze jest, że opozycja radykalna Legjonu mimo teroru Komendy Głównej zyskuje na sile. Podobno opanowała ona cały teren pracy szkolnej Legjonu oraz przystąpili do niej legjoniści instruktorzy „Straży Przedniej".

Jak twierdzi Komenda Główna Legjonu t. zw. opozycja radykalna, są to komuniści, którzy opanowali cały szereg ośrodków organizacji.

# Krew i złoto

## Wypadki na Placu Zgody. — Afera bajońska.

PARYŻ, 15.11. (PAT). Komisja parlamentarna dla wyświetlenia wypadków z dn. 6 lutego uchwaliła rezolucję, dotyczącą polemiki w sprawie deklaracji premjera Doumergue'a o „śmierci byłych kombatantów, którzy defilowali bez broni na Placu Zgody". Komisja stwierdziła, że na zasadzie dotychczas zebranych dokumentów, stwierdzono, że żaden były kombatant na Pl. Zgody nie był zabity, ani zraniony. 4-ch kombatantów, którzy zginęli 6 lutego na Pl. Zgody, znajdowało się wśród manifestującego tłumu, a nie wśród ugrupowań b. kombatantów. Komisja wyraża ubolewanie, że Prezydent Doumergue w swojem oświadczeniu wypowiedział twierdzenie nie dość dokładnie odpowiadające rzeczywistości. Zapewnienia jego wykorzystali agitatorzy w celu siania zamętu w opinji publicznej. Następnie deputowany Ricart, generalny sprawozdawca, zastanawiał się nad tem, czy ustrój republikański był w dn. 6 lutego w niebezpieczeństwie. Referent odpowiada na to pytanie twierdząco.

Komisja uchwaliła wreszcie wniosek, wyrażający podziękowanie przewodniczącemu komisji dep. Bonnevay. Należy zaznaczyć, że w posiedzeniu nie brali udziału członkowie mniejszości komisji, którzy swego czasu ustąpili z niej.

PARYŻ, 15.11. (PAT). Raport złożony przez dep. Fie na posiedzeniu komisji parlamentarnej dla wyświetlenia afery Stawiskiego w sprawie lokowania bonów bajońskich w instytucjach kredytowych stwierdza, że w towarzystwach prywatnych ulokowano na sumę 135 miljn. fr., w kasach ubezpieczeń społecznych 25 miljn. a w kasach wzajemnej pomocy 13 miljn. Naogół umieszczono więc w instytucjach kredytowych i społecznych bonów na sumę 173 milj. Referent przychodzi do wniosku, że odpowiedzialność za to ponosi w znacznej mierze urzędnik ministerstwa handlu Constantin, który wskutek interwencji dep. Garrat był mianowany inspektorem zakładów zastawniczych. B. minister pracy Dalimier przy podpisywaniu pierwszego listu, zalecającego przyjmowanie bonów bajońskich, zdaniem referenta postąpił elkkomyślnie. Podpisanie drugiego listu, co posłużyło później oszustowi za podstawę do lokowania bonów w instytucjach społecznych, było uchybieniem ze strony ministra. B. minister François Albert nie odegrał w tej sprawie żadnej roli. Natomiast zawinił dużo szef działu kontroli asekuracji prywatnej Aron oraz komitet ogólny ubezpieczeń społecznych.

## Biały rumak

# Nie respektował hr. Montalk-Potockiego

Na gruncie warszawskim popularna jest postać Goefreya hr. Montalk - Potockiego. Hrabia przez czas dłuższy odbywał zamorskie podróże i w roku ub. zawitał do Warszawy. Ekscentrycznego usposobienia, ekscentrycznie również ubiera się. Po ulicach Warszawy chodził w chitonie greckim, koloru ciemno - purpurowego, mając na bosych nogach trepki. Jasne długie rozpuszczone włosy uzupełniały niezwykłą postać p. Goefreya Montalka. Wyznawał on także oryginalne zasasady, głosząc, że jest poganinem i pragnąc kulturę starożytnych Greków ożywić i przeszczepić na naszą współczesną. W obecnych warunkach postać hrabiego była więcej groteskowa, co jednak nie przeszkadzało, że hrabia słynie w Warszawie z ogromnego powodzenia u pięknych kobiet.

Kiedyś Montalk - Potocki pragnął zostać wielkim księciem litewskim. Obmyślił, że do litewskiego grodu, Kowna, wjedzie zakuty w stalowej zbroi na białym, jak śnieg, rumaku. Brakowało mu jednak do urzeczywistnienia tych marzeń właśnie owego rumaka. Toteż, kiedy zapoznał się z właścicielem majątku pod Warszawą, p. Daszewskim, przypuszczał, że znajduje się już o krok od urzeczywistnienia swoich marzeń. Zaproszony do majątku Daszewskiego, bawił tam przez pewien czas, czyniąc aluzje, ażeby ziemianin ofiarował mu białego rumaka. Biały ogier znajdował się rzeczywiście w stajni Daszewskiego i pewnego dnia hr. Montalk - Potocki postanowił wypróbować konia. Dosiadł więc go, lecz koń był narowisty i poniósłszy jeźdźca, wpadł razem z nim do sadzawki ze stojącą brudną wodą.

Wypadek ten tak rozgoryczył oryginała, że zwrócił się z wymówkami do Daszewskiego, utrzymując, że wpłynął on na ogiera, ażeby koń wpakował jeźdźca do brudnej wody. Podejrzeniem tem poczuł się dotknięty Daszewski i wywiązała się obustronna utarczka słów, aż w pewnym momencie Daszewski, zdenerwowany, podniósł chiton przyszłego wielkiego księcia litewskiego i wlepił mu kilka uderzeń szpicruta.

Incydent ten znalazł obecnie swój epilog w Sądzie Grodzkim, do którego zwrócił się p. Montalk Potocki, oskarżając Daszewskiego o pobicie. Raz już sprawa była na wokandzie sądowej, lecz uległa odroczeniu i dzisiaj spór egzotycznego hrabiego z p. Daszewskim ma ostatecznie się zakończyć. Proces rozpoczął się dopiero o godz. 5-ej pp., a wobec tego, że strony powołały świadków, których należy przesłuchać, wyroku oczekiwać można dopiero późnym wieczorem.

# Nielegalne dodatki do uposażeń

## wypłacali sobie urzędnicy

Ostatnie przepisy uposażeniowe nasunęły w praktyce liczne wątpliwości, które doprowadzają nawet do procesów sądowych. Sensacyjna sprawa sądowa odbyć się ma na tem tle przed Sądem Okręgowym w Łucku, gdzie w stan oskarżenia postawiono miejscowych urzędników Urzędu Ziemskiego, z nacz. Jamiotkowskim na czele, pod zarzutem przekroczenia władzy.

Przekroczenie polegało na mylnem interpretowaniu przepisów uposażeniowych i wypłacaniu dodatków do uposażeń, przekraczających płace zasadnicze. Oskarżeni bronią się tem, że zakaz taki jest zawarty wprawdzie w ustawie skarbowej za ostatni rok budżetowy, która przewiduje, iż dodatki nie mogą przekraczać pensji zasadniczej, ale że ustawa skarbowa jest jedynie wiążąca dla Min. Skarbu, natomiast oskarżeni, jako urzędnicy korzystali z kredytów, otwartych im przez władze skarbowe.

## Roboty publiczne

# Kosztem miljarda dolarów

WASZYNGTON, 15.11 (PAT). Z kół zbliżonych do Białego Domu informują, iż olbrzymi program robót publicznych, którego koszty obliczają na miljardy dolarów, będzie miał na celu zastąpienie systemu bezpośrednich zapomóg dla bezrobotnych. Program ten przewiduje elektryfikację wsi, budowę olbrzymich arteryj komunikacyjnych, przecinających cały kontynent oraz budownictwo mieszkaniowe.

**Pełna tabela loterji**

**na stronie 7-ej**

## Z 19 uwięzionych

### członków b. O.N.R.

### 6 zwolniono

Z 19 aresztowanych w bież. tygodniu b. członków Obozu Narodowo - Radykalnego zwolniono dzisiaj z więzienia oskarżonych: Kurowską, Pokornego, Świetlickiego, Wachowca, Michalskiego i Surdykowskiego. Wobec pozostałych osób sędzia śledczy zastosował areszt bezwzględny i postawił ich w stan oskarżenia z art. 165 k. k. o przynależność do organizacji, której cele miały być tajemnicą dla państwa. Zwolnionych oddano pod dozór policji.

# Fundacja im. Jakóba hr. Potockiego

## została zatwierdzona

Decyzją z 30 października b. r. minister Opieki Społecznej zatwierdził fundację imienia Jakóba hrabiego Potockiego.

Fundacja została powołana do życia przez Jakóba Ksawerego Aleksandra Potockiego, zmarłego dnia 28 września 1934 r., który w testamencie publicznym z dnia 22 września 1934 r. cały swój majątek przeznaczył na utworzenie instytucji, której celem, w myśl statutu, dołączonego do testamentu i zatwierdzonego przez ministra Opieki Społecznej łącznie z zatwierdzeniem fundacji, jest niesienie cierpiącej ludzkości pomocy przez popieranie rozwoju skutecznej walki z chorobami, ze szczególnem uwzględnieniem gruźlicy i nowotworów złośliwych.

Cel ten realizowany będzie w myśl zasad szczegółowo podanych w akcie i statucie fundacyjnym.

Zwierzchni zarząd fundacją sprawować będzie rada fundacyjna, w której skład wchodzą: osoba, mianowana przez ministra, do którego należy zwierzchni nadzór nad sprawami zdrowotnemi w państwie — jako prezes, oraz jako członkowie: dziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, przewodniczący komisji sejmowej zdrowia publicznego, prezes Tow. Instytutu Radowego im. Marji Curie-Skłodowskiej, prezes Prokuratorji Generalnej, prezes Polskiego Tow. Badań Naukowych nad Gruźlicą, prezes Polskiego Komitetu do Zwalczania Raka oraz wykonawcy testamentowi.

Bezpośredni zarząd fundacją sprawuje dyrektor, którego prawa i obowiązki unormować ma instrukcja, uchwalona przez radę.

## Litwa wyrzeka się Wilna?

# Domniemana unja Prus i Litwy

BERLIN, 15.11. Pisma niemieckie oburzają się na projekty aneksji Prus Wschodnich przez Litwę, w celu utworzenia wspólnego suwerennego państwa bałtyckiego.

Na Litwie ukazała się broszurka p. t. „Prusy czwartym członkiem paktu bałtyckiego". Powołując się na projekty z r. 1917, autor zaznacza, że Prusy powinny być połączone z Litwą, tworząc nowe państwo prusko-litewskie ze stolicą w Tylży. W tym wypadku Litwa rezygnowałaby ze swych pretensyj do Wilna. Głosy prasy niemieckiej, dotyczące tej sprawy, są bardzo ostro kierowane przeciw Litwie.

# 12 tysięcy aresztowanych

## cudzoziemców w Rumunji

BUKARESZT, 15.11 (PAT). Wielka obława, przeprowadzona przez policję przy udziale wojska i żandarmerji w kołach cudzoziemskich, które szukały schronienia w Rumunji, wydała niebywale obfite rezultaty. Aresztowano 12 tys. osób. Z tej liczby 8 tys. zatrzymano prowizorycznie w areszcie, ponieważ dokumenty osobiste zatrzymanych nie były w porządku. Znaczna część spośród aresztowanych dostała się do Rumunji w sposób nielegalny. Są to przeważnie członkowie organizacyj terorystycznych macedońskich i chorwackich. Władze policyjne rumuńskie postanowiły przeprowadzić energiczną kontrolę przebywających w Rumunji cudzoziemców po aresztowaniu 7 wybitnych terorystów, u których znaleziono wiele kompromitujących materjałów.

## Masowe aresztowania

### na pograniczu sowieckiem

W związku z olbrzymią aferą szmuglu ludzi do Rosji Sowieckiej, aresztowano w bieżącym tygodniu na pograniczu polsko-sowieckiem 80 osób, w tem szereg działaczy komunistycznych, którzy ułatwiali ucieczki osobom, poszukiwanym przez władze sądowe za działalność wywrotową.

## „Paryż tonie w radości, w gorączce — szaleje“

# W szesnastą rocznicę wielkiego zwycięstwa

**(Korespondencja własna)**

**Paryż, w listopadzie.**

Po raz szesnasty czci Francja rocznicę 11 listopada 1918 roku, dzień triumfu ducha galickiego nad germańskim. Notujący czujnie zdarzenia, których los dał mu być świadkiem, jednem zdaniem określa Rajmund Poincaré w swych pamiętnikach reakcję serca Francji, stolicy, na wieść, że wróg, mimo nadludzkich, czteroletnich wysiłków, legł pokornie u stóp błękitnej armji, z rąk jej wielkiego Wodza przyjmując podyktowane warunki. „Paryż tonie w radości, w gorączce—szaleje“ (Paris est en joie, en fièvre, en delire). Wchodząc na posiedzenie Rady Ministrów Prezydent całuje Clemenceau. Stary Tygrys, wzruszony odpowiada: „Od rana pocałowało mnie dziś ponad 500 dziewcząt“.

### KONKUBINAT

Stanęła wtedy Francja u szczytu potęgi. Za jej „słuszną sprawą“ ujął się cały niemal cywilizowany świat. Jej syn stał na czele największej w dziejach armji, obejmującej narody połowy globu ziemskiego. Wróg leżał pokonany, wstawały do nowego wolnego życia, zdławione przed latami przemocą, narody - łazarze. Nad światem biegło słowo: „pokój“, które wnet przybrać miało realne kształty w salach wersalskiego pałacu, jako owoc konkubinatu dwóch idej: tej, która wywodziła się z ducha Wielkiej Rewolucji francuskiej, i tej, która źródło swe miała Pismo święte Starego i Nowego Zakonu w jego „herctyckiej“, anglo - saskiej interpretacji.

### PO LATACH SZESNASTU

Minęło już od tego czasu siedem lat tłustych i siedem lat chudych. Nie ścierają się już na olbrzymich frontach miljonowe masy żołnierzy, nie gniją w błocie okopów. Masy żołnierzy ćwiczą się zawzięcie na podwórzach koszar, poligonach.

### KRWAWY ROK

Rozpoczynał go krwawy trup Aleksandra Stawiskiego w cichej, szwajcarskiej willi „Vieux Logis“. Trup, co za sobą wnet pociągnął wiele innych, tych, co od bratnich kul legli w dniu 6 lutego na Placu Zgody, odważnie a zawzięcie krzycząc: „Precz ze złodziejami“.

Potem niemniej krwawy trup, a raczej strzępy trupa do szyn kolejowych przywiązane pod Corube - aux - Fées koło Dijon. Radca Prince.

Potem niewykryta warszawska zbrodnia.

30 czerwca polała się obficie a tajemnicza krew. Tym razem w Berlinie.

W miesiąc niespełna później, 25 lipca, w innej stolicy umierał w swym kanclerskim gabinecie „wzrostem mały, ale mąż śmiały“, pogromca wiedeńskich socjalistów, „wodza niemieckiego narodu“ wróg zacięty, Engelbert Dolfuss. Nie płynęła już po tej zbrodni krew, skrzypiały za to po austrjackich więzieniach szubienice pod ciężarem tych, co pod stryczek idąc krzyczeli światu butnie swe pożegnanie: „Heil Hitler“. I wreszcie walki w Hiszpanji i ostatni marsylski mord króla - żołnierza, jednego z wodzów wielkiej wojny.

### W SOBOTNI WIECZÓR

W wigilję swego największego święta oddawała Francja jeszcze jeden hołd, poległemu na jej ziemi „w świętej sprawie pokoju“ wodzowi sprzymierzonego narodu. Pod sklepieniem Łuku Triumfalnego od strony Avenue de La Grande Armée wzniesiono wielki ołtarz. U stóp ołtarza katafalk. Pod katafalkiem maska pośmiertna zamordowanego króla, dzieło wielkiego artysty - rzeźbiarza, żołnierza - inwalidy Maxyma Real del Sarte. U stóp katafalku grób Nieznanego Żołnierza. Ze szczytu Łuku zwisa 12-metrowej długości niebiesko - biało - czerwona flaga z wyhaftowanym pośrodku srebrnym orłem Karadżordżewiczów.

O godz. 7 wiecz. gasną na Avenue des Champs Elysées wszystkie neonowe reklamy, wszystkie światła. Mieni się jedynie tysiącznym blaskiem olbrzymi orzeł, płoną w kandelabrach przed ołtarzem świece a wzdłuż alej kirem spowite latarnie. Tłumy olbrzymie, milczące, zalegają Plac Gwiazdy i Pola Elizejskie. Przed katafalkiem staje Prezydent Lebrun, otoczony świtą urzędowych osób, za nim sztandary byłych kombatantów i oddziały Gwardji Republikańskiej w paradnych mundurach.

Arcybiskup Paryża, kardynał Verdier, rozpoczyna katolickie modły żałobne, po nim metropolita Eulogjusz prawosławne. Z pokrytego chmurami nieba padać poczyna rzęsisty deszcz. Tłumy na Polach stoją nieruchome, obojętne na pogodę, „w żałobie“, zasłuchane w chóralny śpiew cerkiewnych pieśni. „Hospody pomyłuj“ zanoszą się modlitewnym jękiem popi u stóp katafalku. „Hospody pomyłuj“ powtarzają potężnie megafony struchlałym z wrażenia tłumom. Kończą się modły, zalega chwila niezamąconej ciszy. Tłumy tkwią ciągle nieruchome, zasłuchane. Jeszcze chwila ciszy, nagle przerwanej ostremi, przeraźliwemi dźwiękami trąb. To fanfary Gwardji Republikańskiej rzucają w wilgoć powietrza i mrok nocy pobudkę zmarłych (sonnerie „Aux Morts“). Jak echo dalekie odpowiada im głuchy warkot bębnów...

### MINUTA CISZY

Po nocy dżdżystej, dzień wstaje jako tako pogodny. Znów tłumy na Polach Elizejskich. Oficerowie rezerwy w mundurach koloru „bleu horizon“ (oficerowie służby czynnej noszą mundury koloru khaki) nadają tłumowi swoisty, niecodzienny charakter. W kwiatach toną pomniki dobrych synów Ojczyzny: Devouledè'a, Clemenceau, Galieni'ego, Mangin'a. Przed Esplanadą Pałacu Inwalidów oddziały wojska oczekują na sygnał do defilady.

Godz. 11. Huk strzału armatniego wstrząsa powietrzem. Wszystko co żyje w Paryżu, zamiera na minutę, chyląc nisko głowy w hołdzie serdecznym dla tych, co odeszli, życie oddając za Francję. W wielu oczach łzy, każdy przecież miał kogoś bliskiego wśród półtoramiljonowej rzeszy poległych. Drugi strzał oznajmia koniec minuty.

### DEFILADA

Odkrywają się głowy. Gubernator wojskowy Paryża, bezręki gen. Gouraud prowadzi sztandary rozwiązanych po wojnie pułków. Za nim na czele swego sztabu gen. Weygand. Defiladę zaczyna Gwardja Republikańska. Spasieni, tędzy gwardziści, których jedynem zajęciem jest pilnowanie reprezentacyjnych budynków i branie udziału we wszelakich uroczystościach, nie cieszą się sympatją Paryża. Padają zewsząd złośliwe uwagi, które się wnet w głuchy pomruk zamienią, bo oto idzie „Garde nobile“, stworzona przez Brianda, jako specjalna ochrona republiki. Oni to właśnie strzelali w czasie krwawych dni lutowych do byłych kombatantów na Placu Zgody.

Zmienia się nastrój, gdy iść zaczynają szkoły wojskowe. „Polytechnique“ w czarnych płaszczach, w czarnych pierogach, z obnażonemi szpadami, „St. Cyr“ w czerwonych spodniach, granatowych kapotach i niebieskich czapach z białoczerwonemi pióropuszami. Entuzjazm wśród płci pięknej wywołują jak zwykle i wszędzie „Cols bleus“ strzelcy marynarki z czerwonemi piuropuszami na granatowych beretach. Za niemi idą równie granatowi lotnicy, a potem liczne masy piechoty, artylerji i kawalerji.

Tłum przygląda się wojsku ser decznie, życzliwie. Nie krzyczy, nie wiwatuje.

### VIVE DOUMERGUE!

Skończyła się defilada, zamykająca oficjalny program dnia. Spod Łuku rusza długi szereg czarnych limuzyn, wiozących Prezydenta i członków rządu. Zaszumiał tłum. To, co dotąd widział, przypominało mu chwile minione, tragiczne, lecz wspaniałe groźne, lecz bohaterskie; ten szereg luksusowych maszyn, wiozących ledwo poprzez szyby widzialnych panów w czarnych cylindrach, odgrodzonych od „ludu“ podwójnym kordonem policji i żadarmerji, gniewa go: „Niech żyje Doumergue, Niech żyje Petain, Precz z Herriotem“ rozlega się się jeden wielki krzyk od Etoile przez Pola Elizejskie do dalekiego Placu Zgody.

Krzyk protestu przeciw zerwaniu „treve“, przeciw obaleniu Doumergue'a. Jest w tym krzyku tysięcznych tłumów groźny pomruk wściekłości, ale jest przedewszystkiem żal i upust bolesny zawiedzionych, pogrzebanych już nadziei.

Miał przecież ten silny, zawsze uśmiechnięty staruszek ratować Francję od wojny domowej, miał przywrócić w życiu publicznem prawo i sprawiedliwość. Miał jak w r. 1917 Clemenceau, jak w r. 1926 Poincaré, zatrzymać kraj nad przepaścią.

Clemenceau wygrał wojnę. Poincaré uratował franka. Doumergue'owi nie udało się winnych ukarać, sprawiedliwości zadość uczynić. Czy dlatego, że słabszym był od swych dwóch wielkich poprzedników, czy może dlatego, że łatwiej wygrać wojnę, łatwiej uratować zagraniczne finanse, niż wymierzyć sprawiedliwość w nieprawościach dzisiejszych czasów? I czy tamci wielcy nie odchodzili również obaleni, skoro tylko udało im się zażegnać własnym wysiłkiem bezpośrednie, najbardziej groźne niebezpieczeństwo, skoro tylko zdawało się, że kraj wkraczał znów na drogę normalnego rozwoju? Utrzymał przecież Doumergue spokój przez 9 miesięcy i uratował Francję od nowej finansowej ruiny. Gdy obejmował w lutym władzę, było w kasach zaledwie miljon franków. Na jego apel zakupił ufający mu rentjer bonów skarbowych za 9 miljardów. Gdy zapełniły się puste kasy skarbowe, gdy uspokoiły namiętności wzburzone i można było pomyśleć o minimalnej naprawie wad ustroju, padł były prezydent, według swych własnych słów z ręki „ludzi odpowiedzialnych za politykę, która doprowadziła do rezultatów lutowych i śmierci byłych kombatantów, defilujących bez broni na Placu Zgody“.

### KRAJ LEGALNY

Ludzie ci, to grupa ukryta za parawanem legalnych form ustrojowych, rządzącą dzięki bierności szerokich mas, umiejętnie wykorzystująca demagogję tych, co jeszcze wierzą zawzięcie w przebrzmiałe teoretyczne koncepcje i tych, co szukają tylko własnego zysku i korzyści. Jej dziełem wszystkie nieszczęścia Francji w ciągu ostatnich lat 30. Jej dziełem, dla własnej korzyści stworzonem i tak zawzięcie bronionem, cała ta martwa struktura formalnie legalna, od której odsunął się cały zdrowy odłam narodu francuskiego.

### FRANCJA DLA FRANCUZÓW

Raz jeszcze przypłynęły w godzinach popołudniowych w dniu „Święta zwycięstwa“ tłumy ku Triumfalnemu Łukowi. Karnie i w ordynku. To organizacje tworzące „Front National“ oddawały hołd Nieznanemu Żołnierzowi. Szli więc członkowie Jeunes Patriotes, Solidarité française, Action française. Szły przeróżne związki byłych kombatantów. Szli wreszcie, dumnie prostując pokryte orderami piersi, bohaterzy wielkiej wojny, „Croix de Feu“. Grały im orkiestry stare wojenne marsze Chant du Depart, Sambrę i Mosę, „Les regiments de Sambre et Meuse Marchent toujours cri de La Liberté“, oznajmiały radośnie trąby tłumom, zalegającym chodniki a tłumy odpowiadały na to okrzykami, wśród których najczęściej powtarzał się prosty zdawałoby się frazes „Aux Français — La France“...

W tym samym czasie w innej dzielnicy Paryża na Placu Bastylji odbywała się inna manifestacja kombatantów, pacyfistów. I tam szalał tłum wśród gromkich okrzyków „Precz z wojną, z faszyzmem, z socjalizmem“. Byli w tym tłumie Francuzi, byli pozatem przedstawiciele licznych narodów. Byli włoscy socjaliści, zbiegowie z faszystowskiej Italji, austrjaccy socjaliści, niemieccy komuniści, byli Hiszpanie, zbyt czerwoni nawet dla różowego rządu Leroux. Nikt nie krzyczał „Francja dla Francuzów“. Patrzyła na nich pobłażliwie policja, gorączkowo kręcili się wśród manifestujących tłumów sprzedawcy gazet, zachwalając nową sensacyjną aferę Towarzystwa „speciale financière“.

Na arenę paryskiej sensacji wchodzi nowy bohater, oficer Legji Honorowej, przyjaciel licznych ministrów i polityków p. Charles Goldenberg - Lévy.

**Andrzej Szumowski**

# Zbrodnicza para

## Tajemnica mordu w Radziwiłłowie

9 stycznia r. b. około północy znaleziono w lesie, łączącym Skierniewice z miejscowością Grabiną, zwłoki zamordowanego mężczyzny. Ciało leżało na ścieżce, prowadzącej przez las do szosy. Z zewnętrznych oznak ustalono wiek denata na lat 40 kilka i fakt zbrodni, gdyż trup miał przestrzeloną czaszkę styłu. Jak następnie stwierdzono, były to zwłoki stolarza, niejakiego Jana Wiktorczyka, mieszkańca Warszawy.

Śledztwo dało rewelacyjne rezultaty, okazało się bowiem, że Wiktorczyk zamordowany został przez kochanka swojej żony.

Wiktorczyk żonaty był ze Stanisławą, akuszerką warszawską. Pożycie małżonków było opłakane. Żona utrzymywała stosunki miłosne z niejakim Bronisławem Dalewskim, majstrem tapicerskim, który pracując swego czasu w fabryce „Lilpopa“, zapoznał się z Wiktorczykami. Zamordowany mąż nie był jednak bez winy. I on otaczał się kochankami, które sprowadzał do domu i utrzymywał z niemi stosunki w oczach żony. Opinja publiczna głosiła, że sprawcą morderstwa stolarza jest nikt inny, jak tylko Dalewski i jego kochanka Wiktorczyk. Zbrodniczą więc parę aresztowano, a dzisiaj odbywa się proces.

Już badana w śledztwie, Wiktorczykowa nie przyznała się do podżegania kochanka do zabójstwa męża. Opowiadała, że pożycie jej z mężem było bardzo złe, lecz wskutek jego złego prowadzenia się i chorobliwej wprost zazdrości. Mąż miał ją często bić i znęcać się nad nią, utrzymując, że prowadzi ona życie niemoralne, sam jednak prowadził skandaliczny tryb życia i zaraził się ciężką chorobą weneryczną, której następnie udzielił żonie, a ta, nie wiedząc o niczem, kochankowi. Dalewski nie przyznał się także do zbrodni, lecz przeciwko niemu przemawia fakt, że w momencie, kiedy dokonane zostało zabójstwo, znajdował się on w okolicach Skierniewic. Wiktorczyk wyjechał do Radziwiłłowa, gdzie posiadał niewielką posesję. W ślad za nim udał się Dalewski. Spotkanie nastąpiło w lesie. W pewnym momencie, idąc razem po wąskiej ścieżce leśnej, Dalewski został o parę kroków wtyle. I wówczas to, według aktu oskarżenia, miał strzelić z rewolweru w tył głowy męża swojej kochanki.

Rozprawa, ze względu na swoje tło erotyczne i momenty, odsłaniające kulisy pożycia małżeńskiego, toczy się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżonej pary kochanków broni adw. Hoffmokl-Ostrowski.

# Napad bandycki

## na mieszkanie lekarza

Bandytyzm szerzy się w sposób zastraszający. W tych dniach na mieszkanie dr. M. Trzaski, zamieszkującego o półtora kilometra od stacji Gucin w pow. ostrołęckim, dokonano zuchwałego napadu. Jakiś młody człowiek pod pretekstem uzyskania porady lekarskiej zażądał widzenia się z doktorem.

W trakcie rozmowy przez drzwi, które zostały uchylone, wpadł drugi bandyta. Natychmiast obaj wyciągnęli rewolwery i steroryzowawszy mieszkańców, zażądał 20.000 zł. Gdy obecna przy tem żona doktora usiłowała zaalarmować służbę, wystrzałem z rewolweru bandyci zranili ją w prawą rękę, łamiąc kość ramieniową. Doktór T. miał w mieszkaniu jedynie 270 zł., przygotowane na zapłacenie podatków, wobec czego bandyci zrezygnowali ze swych wysokich wymagań i ukontentowawszy się tym łupem, zbiegli.

## Po napadzie

# Bandyci pobili nauczycielkę

NOWY SĄCZ, 15.11. (Tel. wł.). Nocą z 12 na 13 b. m. w Zbyszniе w pobliżu Nowego Sącza dwóch nieznanych bandytów wdarło się do mieszkania nauczycielki, Jadwigi Górczanki, którzy po steroryzowaniu jej rewolwerami, zabrali jej gotówkę w kwocie 160 zł., a następnie po splondrowaniu mieszkania pobili ją kolbami rewolwerów, wskutek czego nieszczęśliwa straciła przytomność. Po dokonaniu napadu bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Wśród miejscowej ludności krążą słuchy, że napadu dokonał osławiony bandyta Maczuga, który obecnie grasuje na Podhalu.

# Starcie samochodu

## z wozem wojskowym

Przy zbiegu ul. Wolskiej i Skierniewickiej, nastąpiło starcie samochodu ciężarowego Nr. 22627, należącego do P. Z. Inż. „Ursus-Czechowice“ — z wozem wojskowym I bat. I D. A. K. Wskutek starcja, koń został silnie poraniony, doznając wyrwania części lewej połowy pośladka. Sprawca wypadku zwiększył szybkość i uciekł. Szeregowi, jadący na wozie, którzy wyszli bez szwanku, zdążyli zauważyć numer samochodu.

Na miejsce wypadku delegowano 2-ch inspektorów Tow. Opieki nad Zwierzętami; Turlewicza i Pijanowskiego, którzy ustalili, iż szeregowcy od 2-ch godzin napróżno wyczekiwali przybycia pogotowia z taboru Centrum Wyszkolenia Sanitarnego. Dzięki interwencji inspektorów, którzy zaalarmowali odnośne instytucje wojskowe , przyjechał wóz z I D. A. K., który zabrał zwierzę na kurację do wojskowego szpitala dla koni.

# Osłabienie franka szwajcarskiego

W dniu wczorajszym najważniejszem zjawiskiem na europejskich giełdach walutowych było dalsze osłabienie franka szwajcarskiego, związane z niekorzystną oceną przez sfery giełdowe inicjatywy szwajcarskiego przemysłu hotelarskiego.

Giełda w Zurychu wykazała zwyżkę większości dewiz zagranicznych, nawet tych, które na innych giełdach pozostały bez zmiany lub zniżkowały. I tak, notowano: Nowy Jork 3.08 i 3/8 wobec 3.07 i 3/4 wczoraj, Paryż 20.31 wobec 20.27, Londyn 15.42 wobec 15.40 i 1/2 (na innych giełdach dewiza na Londyn wykazała spadek), Amsterdam 208.25 wobec 207.90 itd.

Na giełdzie w Warszawie notowano dewizę na Zurych 172.00 wobec 172.25 wczoraj. W Paryżu przy otwarciu notowana ona była 492.25 wobec 493.12 przy wczorajszem zamknięciu. Zaznaczyć należy, że kursy te obracają się w okolicach parytetu i dopiero dalsza obniżka franka szwajcarskiego mogłaby spowodować odpływ złota ze Szwajcarji. W porównaniu jednak z notowanemi w ciągu ostatnich paru miesięcy kursami frank szwajcarski wykazuje poważne osłabienie. (Wpływa to w pewnej mierze i na kurs pożyczki stabilizacyjnej).

Z pozostałych dewiz dolar pozostał mniejwięcej bez zmiany, funt lekko osłabł. Frank belgijski w dniu dzisiejszym nie wykazuje słabszej tendencji.

# Pobór

W piątek, 16 b. m., w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 6, 7, 8, 10, 19 i 22 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 4. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania z komisarjatu rządu.

## Za 1 zł.

# Całodzienne bilety tramwajowe

Bardzo dogodną dla przyjezdnych w Londynie jest możność nabycia za 1 szyl., t. j. 1 zł. 20 gr. całodziennego biletu tramwajowego, upoważniającego do jazdy przez cały dzień wszystkiemi linjami tramwajowemi w Londynie. Urządzenie to jest szczególnie dogodne dla cudzoziemców, którzy mogą przesiadać się dowolną ilość razy bez specjalnych opłat, mogą urządzać wycieczki rozmaitemi linjami dla zwiedzenia miasta i jego przedmieść wiedząc zgóry, że maximum wydatków całodziennych na te jazdy wyniesie 1 szyling.

Przypuszczać należy, że wprowadzenie tego rodzaju biletów byłoby inowacją b. pożądaną również w Warszawie i niewątpliwie podniosłoby frekwencję w tramwajach.

Przypuszczać należy, że w Warszawie, której sieć jest nieporównanie mniej gęsta od Londynu, opłata 1 zł. za bilet całodzienny byłaby najzupełniej wystarczająca.

Niewątpliwie z udogodnienia tego skorzystałoby też b. wiele stałych mieszkańców Warszawy.

Byłoby pożądane, aby dyrekcja tramwajów przynajmniej na miesiąc, tytułem próby, wprowadziła tego rodzaju bilety.

# Kryzys rządowy w Belgji

## Jaspar konferuje...

BRUKSELA, 15.11 (PAT). Chociaż Jaspar dopiero rozpoczął rozmowy z przedstawicielami stronnictw, panuje przekonanie, że do rządu swojego powoła on nietylko członków parlamentu, ale również osoby, stojące poza parlamentem.

Przyjaciele polityczni Jaspara zapewniają, iż jest on bezwzględnym zwolennikiem utrzymania parytetu złota i wielkim wrogiem dewaluacji.

Dotychczasowe pertraktacje wykluczają możliwość utworzenia gabinetu, opartego na trzech stronnictwach z udziałem socjalistów. Prasa belgijska uważa, iż obecny kryzys rządowy stawia pod znakiem zapytania nietylko dotychczasowe metody, ale również i polityków, którzy odgrywali dominującą rolę w życiu Belgji. Prasa domaga się nowych ludzi w rządzie.

# Rejestracja mężczyzn

## ur. w r 1914

W piątek, 16 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1914, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, poborowi, zamieszkali na terenie XV komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter K. do R włącznie.

15.XI.1934

## Z Polski ku Francji

### nowe dźwięki

Dwa głosy z kół obozu rządzącego w Polsce o stosunkach polsko-francuskich zabrzmiały w ostatnich dniach nieco inaczej niż w przydługim już wielomiesięcznym okresie ustawicznych dąsów.

P. poseł Miedziński jako mówca B. B. Wsp. z Rządem, na posiedzeniu Sejmu dnia 6-go b. m., wplótł w swe wywody takie przynajmniej zdania:

— ...Sojusz z Francją ma **swoje tradycje** i swoją popularność... We wszystkich pociągnięciach polskiej polityki zagranicznej wyraźnie jest zaznaczone, że nie zmieniają one w **niczem naszych sojuszów i zobowiązań**, a w umowie z Niemcami jest także wyraźnie powiedziane, że nie zmienia ona ani jednego przecinka... Polityka polska jest i będzie **w dalszym ciągu wierna** swym sojuszom i przyjaźniom...

Uwagi p. posła Miedzińskiego nie są jednoznaczne z oświadczeniem rządowem. Nie były też w swem ujęciu arcydziełem dyplomacji, choćby tylko parlamentarnej. Zapewne i sam p. poseł Miedziński, w przemówieniu, które było wiązanką odpowiedzi na różne zarzuty w toku rozprawy sejmowej, pojmował swe uwagi jako przygodne słowa, wypowiedziane mimochodem. Ale to może raczej wzmacnia niż osłabia znaczenie odruchu z przewagą bądź-cobądź pierwiastka łagodzącego nad drażniącym.

W każdym razie i te uwagi p. Miedzińskiego, które były ot tak pół kroku naprzód z odgięciem góry ciała w tył, nie przeszły całkiem niepostrzeżenie we Francji, wywołując 8-go b. m. w Le Temps powściągliwie spokojne wyrazy oczekiwania działań w myśl tych słów.

Dnia 10-go b. m. zaś, w Paryżu, p. jen. Roman Górecki, jako przewodniczący zmienną rzeczy koleją grupy polskiej Féder. Interalliée d. Anc. Comb., czyli t. zw. Fidac'u, zaprosił i podejmował grono przedstawicieli grupy francuskiej z p. Desbones, obecnym przewodniczącym F.I.D.A.C., oraz p. Lebecq'em, przewodniczącym francuskiej Un. Nat. d. Comb., na czele. **Już** na ostatnim zjeździe Fidac'u w Londynie zaznaczyła się skłonność ku wymianie poglądów między grupami polską i francuską o obecnem zadrażnieniu politycznem w stosunkach wzajemnych obu krajów. Na przyjęciu 10-go b. m. w Paryżu p. jen. Górecki wręczył kierownikom grupy francuskiej przywieziony tam z Warszawy list otwarty b. kombatantów polskich do b. kombatantów francuskich, który na 32 stronicach czyni pierwszy krok w tym dobrym kierunku.

Według streszczenia, podanego nazajutrz w doniesieniu P. A. T.-icznej, przewodnie myśli tego Listu Otwartego są takie:

— ...Nie istnieje w chwili obecnej między Polską i Francją **żaden poważny zatarg**, lecz tylko szereg nieporozumień... B. kombatanci polscy, towarzysze broni b. kombatantów francuskich, pragną być **głosem serca i rozsądku**. Chociaż Polska nie uważa się za odpowiedzialną za ostatnie rozluźnienie węzłów, **kombatanci polscy występują z inicjatywą** wymiany poglądów. Spodziewają się, że francuscy koledzy zechcą im udzielić odpowiedzi i wyjaśnień... Między Francją i Polską nie stało się **nic takiego**, czego nie możnaby **naprawić**.. W uroczystą rocznicę 11-go listopada b. kombatanci polscy **zapewniają** swoich francuskich kolegów, iż **zawsze mogą liczyć na Polskę**. Im silniejsza będzie Polska, tem łatwiejsza będzie polityka francuska w Europie. Warunki geograficzne, historyczne i polityczne, które doprowadziły do zawarcia **sojuszu** francusko-polskiego **istnieją w dalszym ciągu**, ale minął już okres, kiedy można było uważać Polskę za satelitę. B. kombatanci polscy i francuscy powinni więc razem pracować nad tem, by zaprzestano **zbędnych**, a **czasem wstrętnych, polemik** i starać się o wytworzenie wielkiego prądu opinji, któryby **usunął te manewry** i przyczynił się do wytworzenia między Francją i Polską nowego ducha, mogącego nadać nowy ton przymierzu obu krajów.

P. Desbones, według tegoż doniesienia P. A. T-icznej, odrazu uspokoił p. jen. Góreckiego, że ogół kombatantów francuskich jest za sojuszem i to właśnie opartym na równości, co nie jest rzeczywiście czemś nieoczekiwanem, bo ś. p. Barthou, będąc w kwietniu r. b. w Warszawie, z największą dobitnością dawał wyraz takiemu pojmowaniu sojuszu.

Zaczęła się zatem wymiana myśli spokojna i w nastroju przyjaznym. Nawrót od niejasności, tajemniczości, przytyków i swarów, jest zjawiskiem z wszechmiar pomyślnem. Lepiejby było, żeby taka pierwsza jaskółka zjawiła się była tego roku raczej wczesną wiosną niż późną jesienią, ale bardzo dobrze, że wreszcie sposób mówienia w kołach obozu rządzącego w Polsce o sojuszu i przyjaźni z Francją nabiera takich dźwięków.

St. St.

# Roosevelt w odwrocie

## Znamienne oświadczenie Richberga

P. Donald Richberg jest obecnie w Stanach Zjednoczonych grubą rybą, bardzo grubą — najgrubszą po prezydencie. Objął bowiem sukcesję po gen. Johnsonie, dotychczasowym dyktatorze przemysłowym Ameryki i jest prawą ręką Roosevelta w jego nowej polityce.

Nowej — gdyż p. Richberg wyraźnie oświadcza, w świeżo ogłoszonym wywiadzie prasowym, że Roosevelt, jakkolwiek nie odstępuje formalnie od swoich założeń, w praktycznej ich realizacji daleko będzie stał obecnie od radykalnego skrzydła swej partji.

P. Richberg jest republikaninem i już sam ten fakt, że jako republikanin został powołany do współpracy przez demokratycznego prezydenta, jest wysoce znamienny. Wybory wykazały — mówił p. Richberg — że walka nie rozgrywała się tym razem między tradycyjnemi partjami, ale między prezydentem z jednej strony i jego polityką gospodarczą a ekstremistami i liberałami z drugiej. Toteż rząd popierał w niektórych wypadkach republikanów przeciwko skrajnym demokratom (tak było w stosunku do Sinclaira). Prezydent ma więc wolną rękę do odrzucenia wszystkich radykalnych żądań demokratów, jak 30-godzinny dzień pracy, monopole przemysłowe i t. d., natomiast skoncentruje się na wykonywaniu swego własnego planu: zasiłki dla bezrobotnych, ubezpieczenia społeczne, kontrola nad produkcją.

— Cały sens przegrupowania, dokonanego od czasu odejścia Johnsona — mówił dalej nowy dyktator przemysłowy — polega na tem, że przyznaliśmy się znowu niedwuznacznie do zasady inicjatywy prywatnej. W czasie wyborów odmówiliśmy poparcia wszystkim naszym zwolennikom, którzy podsuwali nam pomysły socjalizmu państwowego. Roosevelt przyznaje, że dotąd eksperymentował, jednakże obecny kurs nie oznacza zmiany jego zapatrywań, nie był bowiem nigdy zwolennikiem socjalizmu lub kapitalizmu państwowego, a dążył tylko do postawienia przemysłu spowrotem na nogi i zapewnienia bezrobotnym pracy. Nieraz było trudno znaleźć właściwą drogę środkową między niepohamowaną konkurencją, a systemem monopolowym i niezawsze się to udawało. Sądzę osobiście, że nikt nie potrafi całej produkcji kraju zorganizować wedle jednej jednolitej zasady (aluzja do Johnsona).

— Nie grozimy, — zakończył Richberg—żadnemi nowemi teorjami, ani radykalnemi zmianami, a tylko poprostu będziemy komentowali NIRA w sensie zdrowego sensu. W ten sposób NIRA stanie się prawdopodobnie trwałą instytucją prawną.

Na pytanie, czy można się spodziewać dalszej dewaluacji dolara, oświadczył Richberg, że wskutek wyborów nastroje silnie się poprawiły i że obecnie nie będzie trudno uzyskać nowych środków finansowych dla nadzwyczajnych wydatków budżetowych w drodze subskrypcyj pożyczkowych. Rząd ma przygotowany szeroki program robót publicznych i ma nadzieję, że mu się uda go zrealizować.

# Dalsze zajścia

## na uniwersytecie krakowskim

W dniu wczorajszym niepokoje na Uniwersytecie Jagiellońskim trwały w dalszym ciągu. Na korytarzach gmachów uniwersyteckich zatrzymywały się grupy młodzieży akademickiej, usiłując nie dopuścić do wykładów, co się w kilku wypadkach udało. Nie dopuszczono również żydów na wykłady.

O godz. 11 grupy młodzieży usiłowały wtargnąć do pracowni klinicznych Uniwersytetu przy ul. Olszewskiego, lecz zostały odparte przez służbę uniwersytecką, która puściła w ruch hydranty. Przy tej okazji pękła rura doprowadzająca wodę, która zaczęła gwałtownie zalewać korytarz, wobec czego musiano hydrant zdemobilizować. Wychodzących na ulicę studentów rozproszyła policja.

Rektor Maziarski wydał do młodzieży nową, trzecią zrzędu, odezwę do młodzieży, zabraniającą bezwzględnie gromadzenia się młodzieży poza godzinami zajęć w gmachu uniwersytetu i wzywającą do bezwzględnego spokoju.

# Niestrudzony p. Wiślicki

## interwenjuje ciągle

Pos. Wiślicki, ambasador interesów żydowskich w B. B. jest niestrudzony. W dniu wczorajszym interwenjował znowu u wiceministra skarbu p. Staniszewskiego w sprawie postulatów podatkowych żydowskich sfer handlowych. W niedzielę bowiem ma się odbyć zjazd ogólnopolski hurtowników żydowskich, poświęcony tym sprawom, a szczególnie przepisowi nakładającemu na firmy prowadzące księgi handlowe obowiązek podawania nazwiska i nawet adresu kupujących za gotówkę detalistów.

Interwencje p. Wiślickiego wywołały reakcję ze strony inwalidów, będących koncesjonarjuszami sprzedaży wódki oraz detalicznych i ulicznych sprzedaży wyrobów tytoniowych. Na zebraniu odbytem wczoraj w Tow. Higjenicznem przy udziale około 500 osób stwierdzono, że niekorzystny dla inwalidów stale się pogarszający ich stan posiadania w dziedzinie koncesyjnej stoi w związku z wpływami i zabiegami sanacyjnych działaczy żydowskich z p. Wiślickim na czele. Toteż zebrani wśród wielkiego wzburzenia jednogłośnie uchwalili rezolucję, potępiającą działalność posła Wiślickiego.

# Współpraca polsko-niemiecka

## Przyjęcie ambasadora Lipskiego przez Hitlera

Wczoraj w południe ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, p. Józef Lipski, dokonał wręczenia listów uwierzytelniających niemieckiemu kanclerzowi Rzeszy, Hitlerowi. Uroczystość odbyła się, zgodnie z ceremonjałem, w pałacu prezydenta. Ambasadorowi towarzyszyli wszyscy członkowie ambasady R. P. w Berlinie. Przyjeżdżającemu do pałacu prezydenta ambasadorowi oddział Reichswehry oddał honory wojskowe. Kanclerz Hitler przyjął ambasadora w otoczeniu ministra Spraw Zagranicznych von Neuratha i wyższych urzędników Min. Spraw Zagranicznych.

W mowie, wygłoszonej przy wręczaniu listów uwierzytelniających, ambasador Lipski oświadczył m. in.:

„Od czasu, gdy powierzona mi została misja reprezentowania rządu polskiego przy rządzie Rzeszy, dokładałem w swej działalności wszelkich starań, by realizować zasady, na których zgodnie ze stanowiskiem Waszej Ekscelencji, podzielanem w pełni przez rząd mój, opierać się winien rozwój polsko-niemieckich stosunków. W ciągu ubiegłego roku praktyczne zastosowanie tych zasad, które znalazło najsilniejszy swój wyraz w deklaracji z dnia 26 stycznia 1934 r. postąpiło naprzód, przynosząc pozytywne korzystne dla obu stron wyniki.

Deklaracja ta stworzyła pomyślne warunki dla podjęcia prac w poszczególnych dziedzinach stosunków polsko-niemieckich, celem pogłębienia atmosfery dobrej woli i objektywnego traktowania spraw, dotyczących obu państw. O uzyskanych już dziś wynikach tych prac można śmiało powiedzieć, że stanowią one niewątpliwie jeden z najważniejszych i może najrealniejszych dorobków, osiągniętych ostatnio w Europie w dziedzinie stabilizacji pokoju

Doceniając całą wagę tych zadań, dążyć będę, ażeby rozpoczęte w tym kierunku prace, poparte osobistemi kontaktami obu stron, rozwijały się nadal pomyślnie i aby w naszych społeczeństwach wzrastało coraz lepsze zrozumienie się, oparte na wzajemnem poważaniu.

W dziedzinie gospodarczej, po zniesieniu anormalnego stanu, istniejącego od lat we wzajemnych obrotach polsko-niemieckich — szukamy dalszych możliwości rozbudowy naszych obrotów. Mimo istniejących trudności, wynikających z kryzysu, który przeżywamy, sąsiadujące z sobą państwa mogą w atmosferze obopólnego zrozumienia znajdować solucje, odpowiadające ich wzajemnym interesom".

Odpowiedź kanclerza Hitlera brzmiała:

„Ja również widzę w podniesieniu obu przedstawicielstw Niemiec i Polski do rang ambasad pomyślny znak dla szczęśliwego rozwoju, jaki przyjęły stosunki między naszemi krajami. Nowe ukształtowanie się tych stosunków, opierające się na zgodnej decyzji rządów niemieckiego i polskiego wobec rozlicznych trudności w obecnem politycznem położeniu Europy, posiada całkiem specjalne znaczenie.

Jest ono nietylko zdolne służyć z korzyścią interesom obu krajów, lecz również być ważnym czynnikiem dla zabezpieczenia ogólnego pokoju. Wyniki już dotychczas osiągnięte mogą nas tylko umocnić w woli kroczenia nadal po podjętej drodze coraz większego pogłębienia współpracy w różnych dziedzinach naszych stosunków i ugruntowania przez to przy wzajemnym szacunku i zrozumieniu się silnego i przyjaznego sąsiedzkiego stosunku między Niemcami a Polską.

Również w dziedzinie gospodarczej są Niemcy chętnie gotowe przyczyniać się ze swej strony do przezwyciężenia trudności, spowodowanych przez obecny kryzys i popierać, w miarę możności, wzajemną wymianę towarów".

Kanclerz zakończył zapewnieniem, że nowy ambasador znajdzie zawsze w swej pracy nad rozwojem stosunków polsko-niemieckich poparcie jego i jego rządu.



# Lwów zamiera

Na Uniwersytecie lwowskim odbyła się wczoraj uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego. Rektor Czekanowski stwierdził w swojem przemówieniu, że ilość profesorów wykazuje w stosunku do stanu z roku ubiegłego ubytek o 10 proc. (!), również i napływ młodzieży jest obecnie znacznie mniejszy niż w latach poprzednich.

## Rewizje i aresztowania

W lokalu wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego w Kaczanowie (powiat wrzesiński) i w mieszkaniach członków policja przeprowadziła rewizję. Chociaż rewizje te nie wykryły żadnych podejrzanych materjałów, aresztowano kierownika placówki Młodych, p. Stefana Kubiaka.

## Wyrok

### w procesie leszczyńskim

Sąd Okręgowy w Lesznie, przed którym, jak donosiliśmy wczoraj, toczył się proces przeciwko młodym narodowcom, oskarżonym spowodu zajść z policją w dniu 16 września b. r. z okazji rozpraszania uczestników narodowego zebrania, ogłosił wyrok. Skazani zostali: Adam Misiak na 8 miesięcy więzienia, Aleksy Hałas na 8 miesięcy i 2 tygodnie, Kaczorowski, Tonder, Adamczewski i Czesław Misiak każdy na dwa miesiące, Papierz na 2 miesiące z zawieszeniem na 3 lata, Misiakowa na 2 tygodnie z zawieszeniem na trzy lata. Oskarżony Stor został uwolniony od winy.

## Zakaz manifestacyj

### gniewa prawicę i lewicę Francji

PARYŻ, 15.11 (PAT). Zakaz wszelkiego rodzaju pochodów i manifestacyj nie zadowala ani stronnictw prawicy, ani lewicy „L'Echo de Paris" uważa, iż zarządzenie to krępuje działalność organizacyj patrjotycznych, broniących ładu społecznego przeciwko rewolucjonistom i komunistom. Blum w „Le Populaire" protestuje przeciwko jednakowemu traktowaniu „tych, którzy zagrażają wolnościom obywatelskim i tych, którzy tej wolności bronią".

## Zbrojenia powietrzne

### U. S. A.

WASZYNGTON, 15.11 (PAT). Czynniki wojskowe przedstawiły projekt budżetu na rok przyszły, w którym domagają się budowy 800 nowych aeroplanów, co zapewni St. Zjedn. posiadanie jednej z najpotężniejszych flot powietrznych w świecie. Program ma być wykonany w ciągu trzech lat. Flota powietrzna St. Zjedn. będzie liczyła wówczas 2400 samolotów.

## Wiadomości polityczne

**KOMITET EKONOMICZNY**

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premjera Kozłowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów, poświęcone ustaleniu planu akcji kredytowo-budowlanej na rok 1935.

**AMBASADOR WŁOSKI**

W związku z otwarciem instytutu kultury włoskiej, dyr. protokółu dyplomatycznego z polecenia P. Prezydenta R. P. wręczył ambasadorowi Italji p. Giuseppe Bastianini odznakę wielkiej wstęgi orderu Odrodzenia Polski.

**W M. S. Z.**

Konsul generalny w Królewcu, K. Jeleński i konsul w Lipsku, T. Brzeziński, odwołani zostali do centrali M. S. Z. Na ich miejsce zostali mianowani: do Królewca dotychczasowy konsul generalny w Nowym Jorku, M. Marchlewski, którego miejsce objął konsul J. Małusiński z Pittsburga, dokąd mianowany został z centrali M. S. Z. konsul K. Ripe, do Lipska zaś radca T. Czudowski, również z centrali.

**NOWE WYBORY ZA ROK**

Jak donosi agencja Press ze źródeł poinformowanych, wyciąganie daleko idących wniosków co do przedłużenia obecnej kadencji parlamentarnej, spowodu nieumieszczenia w nowym budżecie kredytów na wydatki związane z nowemi wyborami, nie jest słuszne. Wybory odbędą się w jesieni 1935, nie zdecydowano jeszcze tylko, w którym miesiącu. Potrzebne sumy zostaną wyasygnowane w drodze kredytów dodatkowych lub w drodze poprawki do preliminarza budżetowego.

**SEJM ŚLĄSKI**

Plenarne posiedzenie Sejmu śląskiego wyznaczono na dzień 19 b. m.



# Czy dekret oddłużeniowy pomoże

## na nędzę wsi?

Tygodnik „Piast", organ Str. Ludowego, omawiając dekrety o oddłużeniu rolnictwa, w wymownych słowach przedstawia obecną nędzę wsi, pisząc:

Co w praktyce oznacza ów dekret? Odroczenie długu do czasu płatności pierwszej raty. Ile dotychczas długów rozłożyły na raty urzędy rozjemcze i ilu dłużników dotrzymało terminów?

Dziś tak sprawa stoi, że gdyby skreślić wszystkie długi, obciążające rolników, za rok lub dwa spowrotem popadliby w nowe, ile że dochody gospodarstw absolutnie nie wystarczają na pokrycie danin publicznych i niezbędnych wydatków **gospodarczych**.

Nie wierzycie, przejdźcie się **po** powiecie rzeszowskim, strzyżowskim i innych, zapytajcie o ceny świń, bydła, koni, nabiału, zboża, ziemniaków, kapusty itp. Prosiątko **można** kupić za 80 gr., ćwierć ziemniaków za 60 gr., 1 kg. masła za 1.40 zł., metr pszenicy za 13 zł. Żyj tu chłopie, płać podatki i dodatki, okryj się, kup buty na zimę...

# Nowa koncesja dla Ukraińców

## przy wyborach sołtysów

W numerze 101 Dziennika Ustaw z 14 b. m. ukazało się rozporządzenie Ministra Spr. Wewn. w sprawie regulaminu wyborów sołtysa i podsołtysa w województwach małopolskich. Rozporządzenie to zawiesza m. in. moc obowiązującą postanowienia ustawy samorządowej o obowiązku władania językiem polskim w piśmie, jako warunku wybieralności na sołtysa lub podsołtysa, przyczem zawieszenie rozciąga się na cały obszar Małopolski Wschodniej, t. j. od Zbrucza po San.

Jest to bardzo poważna koncesja polityczna dla Rusinów. Okazuje się bowiem, że wielu kandydatów na sołtysów nie włada w piśmie językiem polskim, wskutek czego w razie przestrzegania tego warunku nie mogliby pełnić tych funkcyj. Zawieszenie tego warunku, który jest bardzo ważnym krokiem polszczenia administracji, umożliwia pełnienie czynności sołtysom niepolskiej narodowości.

# Kto i w jakim zakresie ma prawo

## korzystania ze świadczeń Ubezpieczalni Społecznej

Członkowie rodzin ubezpieczonych pod względem uprawnień do świadczeń Ubezpieczalni Społecznej, są podzieleni na dwie grupy, z których pierwsza, to znaczy: żona, dzieci i wnuki, korzystają z uprawnień od dnia zgłoszenia ich, druga zaś, to znaczy dalsza rodzina, dopiero po 13 tygodniach od dnia ich zgłoszenia.

Podział ten, wynikający z mocy przepisów ustawy, w praktyce nie byłby uciążliwy, gdyby ubezpieczeni nie ociągali się ze zgłaszaniem członków rodzin do chwili, kiedy wyniknie konieczność uzyskania świadczeń, a na przeszkodzie staje brak uprawnień.

Podobnie rzecz przedstawia się w tym wypadku, jeżeli żona pracuje, a mąż jest bezrobotny. Mężowie bezrobotni mogą korzystać z uprawnień do świadczeń z tytułu ubezpieczenia pracujących żon, dopiero po trzech miesiącach od dnia zgłoszenia ich, a tylko mężowie bezrobotni uznani przez Komisję Lekarską jako niezdolni do zarobkowania, mają prawo do świadczeń od dnia ich zgłoszenia.

*Co i jak jeść djetetycznie!*

# Nie wiemy, co jeść...

## Zaczęło się w Danji

I.

Zaczęło się od Danji w czasie tegorocznych wakacyj. Zaproszony na obiad przez znajomego adwokata, znalazłem się po raz pierwszy w życiu w duńskim domu. Rozmowa towarzyska toczyła się o sprawach gospodarczych. Zapowiedziano obiad i z salonu przeszliśmy do jadalni.

Pan domu przeprosił za kwadrans opóźnienia obiadu.

— Żona moja musiała zatrzymać się w szkole, gdzie jest nauczycielką — później rozpoczęła gotowanie obiadu.

Byłem nieco zdziwiony, że żona adwokata i nauczycielka zarazem, a więc kobieta pracująca zawodowo poza domem, dobrze sytuowana finansowo, choćby przy zarobkach męża i mająca służącą, którą przed chwilą widziałem, bierze się do gotowania obiadu.

— A tak, mój panie — widząc w wyrazie mej twarzy pewne zdziwienie, objaśniał gospodarz. — U nas w Danji niewiele jest kobiet, które przygotowanie posiłku powierzają służącym. A właśnie żona...

Weszła do pokoju młoda kobieta o pogodnym wyrazie twarzy, w której malowały się zdrowie i energja. Zasiedliśmy do stołu. Ubrana w biały strój służąca podała pierwsze danie. Obiad był znakomity i nie było tuzinkowem pochlebstwem, żem chwalił poszczególne potrawy, przyrządzone rączką nadobnej gosposi.

— Słyszałam wiele o polskiej kuchni i nawet potrafię wymówić nazwę — barszcz! — oświadczyła w pewnej chwili pani domu, wymawiając polski wyraz takim cudownym łamańcem, że zdawało się mi, iż słyszę prychnięcie zdziwionej kotki.

W pogawędce musiałem jednak wyjaśnić, że w Polsce doktorki filozofji bardzo rzadko gotują obiady.

— A tak, słyszałam...

Dowiedziałem się, że żona mojego znajomego adwokata skończyła nietylko filozofję, ale studjowała również djetetykę, którą ukończyła w specjalnej szkole z dyplomem asystentki.

— Dzięki temu możemy żyć dobrze i tanio, bo wiem, jak racjonalnie i tanio gotować. A pozatem sztuka gotowania wymaga nietylko znajomości czysto kucharskich — gotując, trzeba wiedzieć, jak w kuchni stosować zasady chemji i medycyny. Bo, proszę pana, nie jest wszystko jedno, czy człowiek otrzymuje w pożywieniu 1700 czy 2200 kaloryj dziennie, czy w pożywieniu przeważa tłuszcz czy węglowodany, czy wreszcie obiad kosztuje 2 czy 6 koron dziennie. Nieprawda?...

Wróciłem do kraju mocno zawstydzony. Argumenty pięknej doktorki filozofji a zarazem asystentki djeteki utkwiły mi głęboko w pamięci, ale gdym przywieziony z Danji temat próbował omawiać przy obiedzie w domu czy w restauracji, wszędzie uważano mnie za wścibskiego malkontenta, który mówi nie do rzeczy. Aż oto dowiaduję się, że sprawa racjonalnego żywienia nie jest w Polsce tak zupełnie obca, że od lat kilku istnieje i rozwija się w Inowrocławiu pierwsze w Polsce liceum djetetyczne i jeszcze z końcem bież. roku wypuszcza w świat pierwszy zastęp wykształconych asystentek djetetyki.

Rozpoczęło się od Danji a skończyło narazie w Inowrocławiu, dokąd wybrałem się, by zobaczyć to pierwsze u nas środowisko, gdzie pracuje się nad przekształceniem naszej kuchni i sposobu odżywiania się w myśl zasad, które na zachodzie już od lat kilkunastu propagują sztaby wybitnych uczonych.

Stąd serja artykułów, które powstały w atmosferze doświadczeń liceum djetetycznego w Inowrocławiu, pozostającego pod zarządem p. Janiny Lewandowskiej przy udziale lekarki, inżyniera - chemiczki i djetetyczki — w gronie kilkudziesięciu asystentek i ich pomocnic. Tam dowiedziałem się, że właśnie — choć kuchnia polska najbardziej jest zbliżona do wzorów stworzonych przez djetetykę — my w Polsce właściwie nie wiemy, co i jak jeść.

Nie wiemy, co i jak jeść!

Trzeba się zatem nauczyć, a narazie uważnie wysłuchać, jak ta sprawa przedstawia się w doświadczeniach i praktyce wychowawczej liceum.

Lux ex Inowrocław!

Wśród tematów, stamtąd zaczerpniętych, poruszymy — w takim czy innym porządku — następujące sprawy:

Co to jest djetetyka.

Chemja kuchenna.

Przesądy naszych pań domu.

Kuchnia mięsna i jarzynowa.

Jak dogodzić żarłokom.

Karmienie dzieci.

Co jeść, żeby długo żyć.

Anarchja w żywieniu się kobiet.

Jak mają się odżywiać ludzie pracujący fizycznie, sportowcy.

Pożywienie pracownika umysłowego.

Kuchnia w trosce o chorych.

Jak robić w Polsce banany.

Z wymienionych tematów rozwiną się dalsze rozważania i wskazówki praktyczne, jak np. djetetyczny jadłospis na tydzień.

A wszystko — pod hasłem racjonalnej, zdrowej i taniej kuchni.

I. D.

# Szajka zamaskowanych bandytów

## grasuje w okolicy Garwolina

Nocy wczorajszej na szosie Warszawa Lublin zamaskowani bandyci napadli opodal wsi Kołbiel pod Garwolinem przejeżdżającego tamtędy Kacpra Bytniewskiego, mieszkańca Żelechowa.

Napastnicy steroryzowali p. B. rewolwerami i świecąc mu latarką w oczy odprowadzili na pole, gdzie doszczętnie obrabowali, ściągając mu nawet buty z nóg. Z furmanki zabrano również towary szewckie. Poszkodowany, który oblicza straty na 350 zł., złożył zameldowanie na posterunku policyjnym w Kołbieli.

Jest rzeczą znamienną, że w tym samym miejscu dwa tygodnie temu ci sami, prawdopodobnie, zamaskowani bandyci obrabowali w podobny sposób gospodarza z Żelechowa, p. Niezgodę. Ludność okoliczna żyje pod ciągłym strachem, teroryzowana przez zuchwałych bandytów. Nawet ci, którzy ich znają, nie robią doniesienia w obawie przed zemstą.

# Z kraju

**ŁÓDŹ**

**Malwersacje.** W tutejszej Izbie Skarbowej dokonano aresztowań dwu niższych urzędników za przekroczenia natury służbowej.

**KRAKÓW**

**Huculi i górale w Krakowie.** Wracając z Częstochowy wycieczka górali i huculów w liczbie około 1000 osób przybyła wczoraj do Krakowa. Władze wojskowe zajęły się przyjęciem miłych gości, którzy zwiedzili Kraków, poczem udali się do Mościc, skąd ostatecznie rozjadą się do swoich siedzib.

**Samobójstwo czy wypadek?** W pociągu warszawskim, który przyszedł rano do Krakowa, znaleziono ciężko rannego majora 5 baonu telegraficznego, Marjana Boroczny-Malewicza. Mówi się tutaj z jednej strony o wypadku, z drugiej zaś — o samobójstwie. Mjr. Boroczny-Malewicza ciężko rannego w okolicy serca przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

**KATOWICE**

**Rozwiązanie bractwa pszczyńskiego.** Min. Opieki Społecznej zawiadomiło zarząd pszczyńskiego bractwa górniczego o jego rozwiązaniu. Delegat Min. Opieki oświadczył zarządowi, że powodem rozwiązania jest niezwołanie w terminie przepisowym walnego zgromadzenia.

**LWÓW**

**Oryginalne zajście.** W zakładach „Ossolineum" zatrzymano jakiegoś osobnika, który przy pomocy żyletki usiłował wyciąć kilkanaście stronic z książki Gustawa Meyrincka. Po sprowadzeniu posterunkowego spisano protokuł

**WILNO**

**Aresztowanie podejrzanych o napad.** W Dziśnie aresztowano dwóch podejrzanych osobników, którzy usiłowali przedostać się przez zieloną granicę. Policja przypuszcza, że owi osobnicy są sprawcami napadu na ambulans pocztowy, o którym w swoim czasie pisaliśmy.

**Niezwykła kradzież.** Właściciel posesji Nr. 98 i 100 przy ul. Trakt Batorego, Konson, złożył sensacyjne oświadczenie w policji, że skradziono mu dwa... domki drewniane. W domach tych mieszkali lokatorzy, którzy od dłuższego czasu nie płacili komornego, wobec czego właściciel uzyskał wyroki na eksmisję. W dzień poprzedzający eksmisję, lokatorzy rozebrali oba domki i wywieźli budulec. Straty wynoszą przeszło 2000 złotych.

## Dzień oświaty pozaszkolnej

Podobnie jak w latach ubiegłych Polska Macierz Szkolna organizuje 15.XI w rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza — pierwszego Prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej, zbiórkę publiczną na zasilenie bibljotek utrzymywanych przez Macierz na Kresach.

Ofiary w książkach i groszu składać należy w Biurze Macierzy (Krakowskie - Przedmieście 7) oraz do skarbonek bezinteresownych kwestarzy, którzy podjęli się zbiórki na cel powyższy.

# Sport

## Piłka nożna

**ANGLJA — WŁOCHY 3:2**

Wczoraj, w środę, odbył się w Londynie niecierpliwie wyczekiwany sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Anglji a mistrzem świata na r. b., reprezentacją Włoch.

Mecz zakończył się zwycięstwem zespołu angielskiego w stosunku 3:2.

Szczegóły meczu są następujące: Na stadionie klubu Arsenal rozegrano w środę w Londynie oczekiwany z największem napięciem mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacyjną drużyną angielską i włoską. 70 tysięcy widzów zapełniło stadjon do ostatniego miejsca.

W pierwszej połowie gry Włosi najwyraźniej nieprzystosowani do skoncentrowanej gry przeciwników i jakby nie oczekując ze strony flegmatycznych Anglików tak ostrego ataku, nie mogli opanować boiska i sami przejść do ofenzywy. W ciągu pierwszych 15 minut Anglicy strzelili trzy bramki. Dopiero po tych doświadczeniach Włosi nabrali właściwej formy i zaczęli z powodzeniem przeciwstawiać się angielskiemu atakowi, nie oddając już Anglikom ani jednej bramki...

W drugiej połowie gry Włosi, jakgdyby odmienieni, rozpoczęli odrazu brawurowy atak i po 10 minutach strzelili pierwszą bramkę, a po następnych 10-ciu minutach — drugą. W tej drugiej połowie gry Włosi grali z taką energją i brawurą, że zachwycali wszystkich obecnych.

Gra zakończyła się zwycięstwem Anglików nad Włochami w stosunku 3 : 2.

**MISTRZ PIŁKARSKI NIEMIEC CHCE PRZYJECHAĆ DO POLSKI**

Korespondent PAT w Essen dowiaduje się, że mistrzowska drużyna piłkarska Niemiec „Schalke 04" zwróciła się do konsulatu R. P. w Essen z prośbą o pośrednictwo przy zorganizowaniu meczu pomiędzy Schalke 04 a mistrzem Polski „Ruchem". Niemcy proponują terminy 30 grudnia lub 1 stycznia. Równocześnie kierownictwo drużyny złożyło oświadczenie w konsulacie, w którem twierdzi, że mistrz Niemiec chętnie wyjedzie do Polski jak również zaprosi polską drużynę do siebie. Kierownictwo drużyny zaprzecza, jakoby zażądało 16 tys. zł. za swój przyjazd.

Doniedawna Ruch, który się starał o sprowadzenie Schalke 04, napotkał na duże trudności. Widocznie list wystosowany do „Führera" sportu niemieckiego v. Tschamer Ostena, odniósł pożądany skutek.

**SĘDZIOWIE MECZÓW LIGOWYCH**

Na nadchodzące mecze ligowe wyznaczona została następująca obsada sędziowska: w Warszawie Legja — Warszawianka (godz. 11.30) p. Brzeziński, w Łodzi ŁKS — Pogoń p. Sznajder, w Krakowie Podgórze — Garbarnia p. Kurzweil, Cracovia — Polonja p. Posner, w Poznaniu Warta — Wisła p. Krukowski.

**O WEJŚCIE DO LIGI**

W nadchodzącą niedzielę w Świętochłowicach rozegrany zostanie półfinałowy mecz o wejście do Ligi między Śląskiem a Reverą. Pierwsze spotkania wygrała Revera 1:0.

Na 25 b. m. w Wilnie wyznaczono mecz z serji rozgrywek finałowych o wejście do Ligi między Śmigłym (Wilno) a zwycięzcą półfinału.

## Tenis

**TRZECIA PORAŻKA PERRY'EGO**

W Nowej Zelandji pierwsza rakieta świata Perry, został po raz trzeci pokonany przez swojego rodaka Hughesa 6:4, 3:6, 6:3. Perry, jak wynika z tych porażek, znajduje się obecnie w słabszej formie. Jeżeli jego start na mistrzostwach Australji wypadnie również tak nieszczególnie, wówczas jego przejście do obozu zawodowców nie będzie już tak korzystne, jak przed wyjazdem do Australji.

## Boks

**TYLKO POZNAŃCZYKÓW ZABRAKŁO w C. I. F. W.**

Mimo otwarcia obozu bokserów już w poniedziałek, jeszcze do środy zabrakło zawodników poznańskich (Rogalski, Kajnar, Sipiński, Misiurewicz, Piłat), których spóźnienie nie było wcale zapowiedziane.

Podczas pierwszego ważenia jedynie Rotholc, Forlański i Garstecki wykazali nadwagi i to niezbyt wielkie.

W środę pod kierunkiem p. Sztamma zawodnicy zgromadzeni na obozie odbyli gimnastykę, spacer, zaprawę oraz pierwszy sparring. W środę wieczorem przyjechali z Poznania Sipiński i Kajnar, a Piłatowi lekarz zabronił jeszcze treningu.

**ROBOTNICZE MISTRZOSTWA WARSZAWY**

Dnia 25 b. m. rozpoczną się w teatrze Ateneum bokserskie, drużynowe mistrzostwa Warszawy dla klubów robotniczych. Każdy klub ma prawo zgłosić do mistrzostw w każdej wadze maximum po 3-ch zawodników. Za każde zwycięstwo klub zdobywa dwa punkty. Zwycięża drużyna, która uzyskała największą ilość punktów łącznie we wszystkich wagach. W ten sposób premjowane są te kluby, które zgłoszą więcej niż jednego zawodnika w poszczególnych wagach. Inicjatorom tego rodzaju rozgrywek chodziło o to, aby również młodsi pięściarze mogli startować w zawodach.

**WAWEL — MISTRZEM BOKSERSKIM OKRĘGU KRAKOWSKIEGO**

Jak donoszą z Krakowa, mistrzem bokserskim okręgu krakowskiego został ostatecznie Wawel, gdyż protest Wisły przeciwko meczowi z Wawelem został przez wydział sportowy PZB odrzucony.

**NIE BĘDZIE TRANSMISJI**

Transmisji radjowej z Essen (mecz bokserski Polska — Niemcy), którą Radjo Polskie zapowiadało, ostatecznie nie będzie. Powodem odwołania transmisji są podobno względy budżetowe. Radjo niemieckie transmitować będzie natomiast przebieg całego meczu na wszystkie swoje rozgłośnie.

## Kolarstwo

**ZARZĄD WARSZAWSKICH KOLARZY PODAŁ SIĘ DO DYMISJI**

W związku z wyrażeniem votum nieufności poprzedniemu zarządowi, PZPK, prezes Warszaw. Okręgowego Związku Kolarskiego p. Orłowski zgłosił swoje ustąpienie, wychodząc ze słusznego założenia, że po otrzymaniu votum nieufności od walnego zebrania klubów kolarskich całej Polski nie może piastować żadnych mandatów w kolarstwie. Równocześnie podali się do dymisji i pozostali członkowie zarządu WOZK, przekazując agendy zarządu okręgu warszawskiego zarządowi Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich.

**P. Z. T. K. W NOWEJ SIEDZIBIE**

Biura pol. Zw. Tow. kolarskiego, mieszczące się dotychczas na Dynasach w lokalu W. T. C., zostaną niebawem przeniesione do gmachu Państw. Urz. W. F.

## Gry sportowe

**PORAŻKA MISTRZA POLSKI W SIATKÓWCE**

Onegdaj, w ramach wielomeczu siatkówki rozgrywanego corocznie pomiędzy warszawskim AZS a Polonją, drużyna pań AZS-u cieszącą się sławą niepokonanej i dzierżąca w swych rękach od wielu lat tytuł mistrza Polski, została niespodziewanie pokonana w spotkaniu szóstkowem przez Polonję. Mecz stał na bardzo wysokim poziomie i dostarczył licznym widzom niebywałych emocyj.

## Różne

**POSIEDZENIE KOMISJI LEKARSKIEJ W. F.**

Wczoraj, w środę, o godz. 9 rano w sali konferencyjnej Państw. Urzędu W. F. odbyło się posiedzenie komisji lekarskiej rady naukowej W. F. pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego rady, gen. dr. St. Roupperta.

Na posiedzeniu omawiano między innemi, nast. sprawy:

Projekt zarządzeń ochronnych w walkach bokserskich, sprawa leczenia sportem w ubezpieczalniach, kształcenie i dokształcanie lekarzy sportowych oraz projekt instrukcji do badań zdolności fizycznej dla celów wychowania fizycznego i sportu.

# Cygan i bezrobotny

## sprawcami napadu pod Miedźną

KATOWICE, 15.11. (tel. wł.). Jak donosiliśmy we wczorajszym numerze „ABC" policja aresztowała sprawców napadu spod Miedźnej, którzy 1 września r. b. rano napadli na listonosza Głowalę, który przy współudziale posterunkowego Pastelskiego wiózł pieniądze z Pszczyny do Miedźnej na wypłatę uposażeń policji i rent inwalidzkich i wówczas to napastnicy zastrzelili listonosza i zranili ciężko post. Pastelskiego, który po kilku dniach zmarł w szpitalu. Podczas ucieczki bandyci zastrzelili również gajowego, ś. p. Masnego, który w lesie gminy Studzieniec próbował ich ująć. Od tego czasu policja śląska wytężyła wszystkie swe siły w celu ujęcia sprawców bestjalskiego napadu, połączonego ze śmiercią trzech osób. Śledztwo było bardzo utrudnione, ponieważ bandyci nie pozostawili po sobie najmniejszych śladów. Podejrzenie zwróciło się wreszcie na obozującą w tamtych stronach bandę cyganów. Kilku cyganów aresztowano pod zarzutem szeregu włamań i kradzieży.

Podczas badania aresztowanych cyganów wyszło na jaw, że między nimi znajdują się dwaj główni sprawcy tego napadu. Stwierdzono, że w napadzie brał udział cygan Burjański oraz bezrobotny Szyderlak, który wszedł z cyganem w kontakt. Według zeznań morderców, sprawa napadu przedstawia się w sposób następujący: Burjański i Szyderlak wiedzieli oddawna, że każdego 1 dnia w miesiącu z Pszczyny do Miedźnej przewożone są pieniądze na wypłatę pensyj i rent. Krytycznego dnia Burjański i Szyderlak zaszyli się w lesie w zaroślach, na skraju zaś lasu ukryli się czterej inni cyganie. Kiedy Głowala i Pastelski z gotówką jechali na rowerach, Burjański i Szyderlak wyszli na drogę i kiedy jadący oddalili się o kilkanaście kroków, napastnicy strzałami z rewolwerów zastrzelili Głowalę oraz Pastelskiego. Głowala padł trupem na miejscu, Pastelski zaś ciężko ranny stracił przytomność. Napastnicy zabrali Głowalowi plecak, w którym znajdowało się 7.400 zł., i uciekli.

W ucieczce na drugą stronę rzeki pomógł im bezrobotny Hamerlok z Katowic, który położył kładkę przez rzekę Pszczynkę. Bandyci ofiarowali mu za to 10 złotych. Mordercy zabrali ze zrabowanej sumy tylko 60 zł, resztę zakopali w lesie.

Obecnie policja pieniądze te odnalazła. Oprócz Burjańskiego i Szyderlaka aresztowany jest również Hamerlok oraz ośmiu cyganów, zamieszanych w sprawę napadu.

# Kronika sądowa

**MORDERSTWO**

**Warszawa.** — B. dozorca więzienia mokotowskiego, Stefan Nowak, zamordował przed kilku miesiącami służącą Helenę Juchniewicz. Dozorca od dwóch lat utrzymywał stosunki miłosne z Juchniewiczówną, obiecując jej ożenek. Kiedyś doszło do decydującej rozmowy, a kiedy kochanka nalegała, aby oznaczył termin ślubu, chwycił nóż kuchenny i zadał nim kilka śmiertelnych ciosów.

W Sądzie Okręgowym tłumaczył się, że Juchniewiczówna była ogromnie wymagająca, nie chciał się więc z nią żenić.

Z drugiej jednak strony rodzina zamordowanej dowodziła, że Nowakiem powodowały względy materjalne. Sąd skazał Nowaka na 7 lat więzienia.

**UCHYLENIE WYROKU**

**Warszawa.** — Sprawa adw. Adamka z Gniezna, oskarżonego o przywłaszczenie 8.000 zł., powierzonych mu przez klientów, znalazła się znowu na wokandzie sądowej. Adamek tłumaczył się, że pieniędzy nie roztrwonił, lecz pożyczył je na słowo pewnemu przyjacielowi, wyższemu urzędnikowi Kancelarji Cywilnej Prezydenta. Przyjaciel jednak na czas nie zwrócił pieniędzy. Sądy Okręgowy i Apelacyjny skazały Adamka na rok więzienia, lecz wczoraj Sąd Najwyższy uchylił wyrok i nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy.

**WYKRADZENIE AKT**

**Warszawa.** — Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie wykradzenia i zniszczenia akt śledztwa, toczącego się w związku z napadem rabunkowym na kasę kolejową Warszawa-Towarowa. Sąd skazał tylko Kowalskiego na półtora roku więzienia, pozostałych zaś, Smolera i Kamińskich, w których mieszkaniu spalono akta, uniewinnił.

**ZABÓJSTWO 2-CH ROBOTNIKÓW**

**Gniezno.** — Przed Sądem Okręgowym odpowiadała cała rodzina Padubrinów, składająca się z 5-ciu osób, za zabójstwo dwóch robotników. Pomiędzy jednym z członków tej rodziny wynikł zatarg o zwrot pożyczonych narzędzi. Gdy Padubrinowi odmówili wydania, Padubrin powrócił w towarzystwie kilku robotników i wszczął bójkę. Posiadacze narzędzi stawili opór i dwóch robotników zabili uderzeniami łopatą w głowę. Sąd skazał Kurta Padubrina na 6 lat więzienia, Ottona, Artura i Metę po 6 miesięcy więzienia za pomoc i udział w bójce.

**KARA ŚMIERCI**

**Przemyśl.** — Sąd Wojskowy w Przemyślu rozpatrzył sprawę niejakiego Stanisława Sroki, który zdezerterował z 5 p. strz. podhal., a następnie dopuścił się dwukrotnego zabójstwa. Sroka samowolnie opuściwszy swój oddział, razem z przyjacielem, niejakim Pałaszem, udał się do leżącej w okolicy wioski i zastrzelił dwóch wieśniaków, tłumacząc się w ten sposób za pobicie. Po zbrodni obaj tułali się po lasach przez blisko dwa miesiące, aż zmuszony głodem Sroka sam oddał się w ręce sprawiedliwości. Następnie ujęto Pałasza, przeciwko któremu toczy się postępowanie w trybie normalnym.

Sroka stawiony został przed Sądem Doraźnym. Przyznał się do czynu i jako pobudkę swego czynu podał chęć zemsty. Trybunał skazał mordercę na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok śmierci został wykonany.

# Wypadki i kradzieże

**WALKA Z FURJATEM**

Do X komis. policjant przyprowadził z ul. Chmielnej 21-letniego Henryka Zajera, tapeciarza (Bliska 21), który był pijany. W komisarjacie Zajer w przystępie furji, zaczął gryźć ławki i porecze, połykając drzazgi. Gdy st. post. Andrzej Kalisiak (Chmielna 128), wraz z kolegą zakładał kaftan bezpieczeństwa, furjat ugryzł Kalisiaka w prawą rękę. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który wraz z sanitarjuszami, również musiał stoczyć walkę z furjatem, zanim zastosował mu środki uspakajające, poczem opatrzył rannego Kalisiaka. Furjata, Pogotowie przewiozło do szpitala Jana Bożego.

**ZAGADKOWY ZGON**

Na krótko przed północą, w cukierni p. f. „Lourse", zasłabł 48-letni Wacław Skowroński, dyrektor drukarni wojskowej, który będąc w towarzystwie jakiejś kobiety, pił kawę. Osłabionego towarzyszka przewiozła taksówką do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz stwierdził objawy duszności. Po zastosowaniu odpowiednich środków, Skowrońskiego nieprzytomnego i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie w poczekalni natychmiast zmarł. Policja prowadzi dochodzenie. Zwłoki poddane będą sekcji, celem ustalenia przyczyny śmierci.

**ZBIOROWE OKRADZENIE PIWNIC**

W domu Tarczyńska 24, niewykryci złodzieje, po otworzeniu kłódek dorobionymi kluczami, dostali się do 4 piwnic lokatorów tego domu: Kazimierza Sawickiego, Józefa Jaworskiego i innych. Wymienionym lokatorom skradziono węgiel, drzewo, kompoty, marynaty, konfitury i soki. Do jednej z piwnic usiłowali dostać się poraz drugi, po zmianie kłódki, którą zepsuli, nie mogąc otworzyć podrobionym kluczem. — Okradzeni lokatorzy zdwoili czujność, ponieważ mają podejrzenie na jednego z lokatorów wspomnianego domu.

**POŻAR**

Nocy ub. o godz. 3-ej min. 15, na terenie gmachów dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich (Młynarska 2), w parterowym budynku, z niewiadomej przyczyny, zapalił się motocykl, a następnie nagromadzone rzeczy: kożuchy, mundury i t. p. Na miejsce przybyły IV i I pierwszy oddziały straży, lecz czynny był tylko IV, który po 2 i pół godzinnej akcji, pożar ugasił.

# Podrożenie jaj

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy postanowiła notować od 14 b. m., cenę jaj świeżych gwarantowanych w wysokości 11 gr. (dotąd 10 gr.) i wapiennych — 7½ gr. (dotychczas 7 gr.) za sztukę oraz sera białego twarogowego — 1 zł. 10 gr. (1 zł.) za kg. w sprzedaży detalicznej.

# Polskie prawo patentowe

Niedawno ukazała się na półkach księgarskich praca pp. Dr. Adama Ponikty i Jana Gutowskiego o Polskiem Prawie Patentowem, ze wstępem Prof. Dr. F. Zolla, autora projektów ustaw o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Warszawa 1935 str. XII + 395, Gebethner i Wolf).

Wstęp Prof. Zolla daje teoretyczne omówienie wszystkich rodzajów własności przemysłowej.

Następnie dają autorzy teksty dekretu z 22 marca 1928 roku o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, zaopatrzony wyczerpującym komentarzem.

W części drugiej podają autorzy wybór ustaw, dekretów i rozporządzeń wykonawczych oraz teksty konwencyj międzynarodowych, dotyczących zagadnień związanych z ochroną wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

W komentarzach uwzględnili autorzy szczegółowo orzecznictwo N. T. A. i Sądu Najwyższego.

Książka ma przedewszystkiem znaczenie praktyczne. Zadanie swoje spełni z powodzeniem, dzięki jasnemu wyczerpującemu omówieniu przepisów ustawy oraz zebraniu całego materjału ustawodawczego i wszelkich przepisów wykonawczych mających jakikolwiek związek z zagadnieniem ochrony własności przemysłowej.

## Polityka niewłaściwego porozumienia

# Faworyzowanie Gdańska z krzywdą Gdyni

Źle dzieje się nad polskiem morzem. Źle jest w Gdyni! Dlaczego? Jakto? Przecież praca w porcie nie ustaje, port i miasto rozrastają się, zwiększają się obroty, przybywa coraz więcej ludności, powstają nowe firmy itd. itd. — a jednak jest źle!

Napływ przyjezdnych, turystyka nadmorska rozwija się wspaniale. Zżyliśmy się z Gdynią i morzem. Ale właśnie dlatego, że zżyliśmy się z polskiem morzem i polskim portem i uważamy je za rzecz codzienną i naturalną, nie wolno nam patrzeć na to, co dzieje się na wybrzeżu, przez pryzmat nastrojów „święta morza", czy innej propagandowej uroczystości.

### NIEPOTRZEBNA SYMBIOZA

Źle przedstawiają się nasze interesy w Gdyni. Gdynia, która zaczęła dorównywać Gdańskowi, a w wielu dziedzinach go przewyższać, ma iść z nim ramię w ramię, hamując swój rozwój w imię współdziałania . Gdynię kosztuje to drogo. Traci ona na tej symbiozie swą zdolność konkurencyjną, swoje najcelniejsze atuty atrakcyjne.

Weźmy chociażby koszt pracy w Gdyni. Nowoczesna Gdynia może pracować znacznie taniej od Gdańska, nie posiadającego równie zmodernizowanych urządzeń. Gdynia pracuje po cenie wyższej, niżby to wypadało z jej kalkulacji handlowej. Taki anormalny stan rzeczy wynika z przyjęcia fałszywego założenia, że Gdańsk i Gdynia tworzą jeden kompleks gospodarczy. Sytuację taką stworzyło porozumienie z Gdańskiem i układy z Niemcami, jednako gospodarczo niewłaściwe.*)

Ani względy polityczne, ani ekonomiczne nie uzasadniają podobnego stanu rzeczy i nie tłumaczą tej polityki, która jest oficjalną doktryną Min. Przemysłu i Handlu.

Normalny rozwój, siły gospodarcze, które umożliwiły rozrost Gdyni działają nadal w tym samym kierunku, a z coraz bardziej rosnącem natężeniem. W tych warunkach rozkładanie ciśnienia na Gdynię — na dwa porty Gdynię i Gdańsk i to za cenę krzywdy Gdyni, nie jest słuszne.

Oczywiście dwa porty lepiej mogą podołać zadaniu niż jeden. To prawda. Ponadto nie leży w granicach naszych celów, niszczenie Gdańska i doprowadzanie go do ruiny. Nie jesteśmy przeciwni współdziałaniu obu portów, ale stanowczo sprzeciwiamy się zbyt daleko posuniętej faworyzacji Gdańska.

Dalsza rozbudowa Gdyni, jako portu polskiego musi być prowadzona. Jej uprzywilejowane stanowisko powinno zostać utrzymane.

### DYNAMIKA OBROTÓW

Jaka jest dynamika pracy obu portów bałtyckich łatwo to ocenić na podstawie zestawionych danych:

| Rok | 1932 | | | 1933 | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | Gdynia | | Gdańsk | Gdynia | | Gdańsk |
| **Ruch statków:** | | | | | | |
| Weszło statków | 3.610 | — | 4.637 | 4.355 | — | 4.278 |
| **Ruch pasażerski:** | | | | | | |
| Przyjechało osób | 10.427 | — | 1.772 | 10.638 | — | 1.330 |
| Wyjechało osób | 7.805 | — | 354 | 9.999 | — | 148 |
| **Towary:** | | | | | | |
| Przywóz (w tys. tonn) | 347 | — | 345 | 699 | — | 362 |
| Wywóz „ | 4.547 | — | 5.122 | 4.988 | — | 4.591 |

### PROPORCJE

Jak widać z powyższego zestawienia od r. 1932 do 1933 wzrost ilości statków, wpływających do Gdyni wyniósł ponad 20 proc., podczas gdy jednocześnie w Gdańsku nastąpił spadek o blisko 8 proc.

Obrót pasażerski, po stronie przyjazdów do Gdyni w r. 1932 był prawie 6 razy większy od obroty Gdańska, a w r. 1933 nawet już ponad 7 razy większy. Jeszcze jaskrawiej rysuje się stosunek po stronie wyjazdów. W r. 1932 z Gdyni wyjechało 22 razy więcej osób niż z Gdańska, w r. 1933 już 66 razy więcej!

Ruch towarowy kształtował się, po stronie przywozu, dając Gdyni w okresie 1932 — 1933 zwyżkę, wynoszącą ponad 50 proc. przy spadku Gdańska ponad 23 proc. Przyczem stosunek przywozu, który w r. 1932 wyrażał się jak 1:1 — Gdańsk — Gdynia, w r. 1933 zmienił na 2:1 na korzyść Gdyni.

Po stronie wywozu towarów: Gdynia osiągnęła zwyżkę blisko o 9 proc., przy zniżce Gdańska ponad 10 proc.

### KIERUNEK ROZWOJOWY

Proporcje te wskazują dostatecznie, jaki jest naturalny kierunek rozwojowy polskiej ekspansji na morzu i w jakiej zależności kształtują się obroty Gdyni i Gdańska. Oczywiście należy wziąć pod uwagę, że niektóre z przytoczonych rezultatów zostały osiągnięte niejako w drodze mechanicznej jak naprzykład: ruch pasażerski (polityka emigracyjna i t. p.). Ale przecież chcąc stworzyć własną bazę morską, własny samodzielny port oraz flotę handlową, trzeba wyznaczać pewne łożyska naturalnej ekspansji. Nie byłoby zapewnie dzisiejszej potężnej handlowej floty brytyjskiej, gdyby nie słynny „akt nawigacyjny" i cała późniejsza morska polityka protekcyjna Anglji.

### PRZESUNIĘCIA

Pewne proporcje uległy już zmianie; nastąpiły pod wpływem nowego kursu pewne przesunięcia, zawsze opłacone przez Gdynię, ceną uszczuplenia możliwości jej naturalnego rozwoju. Skutki wielu posunięć nie zarysowały się jeszcze dość wyraźnie. Trzeba nieco poczekać.

Mimo to jednak musimy zaznaczyć, że w naszej wymianie towarowej (i osobowej) z zagranicą musi być nadal utrzymana zasada faworyzowania Gdyni. Z Gdańska, jako drugiego portu naszego obszaru celnego, możemy korzystać, ale tylko w taki sposób i w takim zakresie, jaki wymagany jest dla uzupełnienia pracy Gdyni, gdyż ta nie może podołać wszystkim naszym potrzebom.

*) „Gdańsk i Gdynia — to jeden kompleks". Ed. Fiszer.

# Brytyjscy przemysłowcy węglowi jadą do zagłębi

Wczoraj popołudniu odbyło się plenum konferencji, które rozpatrzyło wyniki dotychczasowych rokowań.

Dziś część delegacji angielskiej oraz dyrektor departamentu Faulkner udali się do zagłębi węglowych, celem zwiedzenia kilku kopalń, a w dalszym ciągu odwiedzą Kraków. Pozostali członkowie delegacji angielskiej, nie biorący udziału w wycieczce do zagłębi węglowych, wyjeżdżają w dn. 15 b. m. do Anglji.

# Zjednoczenie rzemiosła drobnego i średniego

Branżowe związki drobnego i średniego przemysłu odczuwały już dawno potrzebę uzgodnienia swej działalności i w tym celu powstał w 1928 r. Centralny Związek Średniego i Drobnego Przemysłu. W chwili obecnej daje się zauważyć coraz silniejsze dążenie do konsolidacji na tym odcinku, co znalazło swój wyraz w ustaleniu wspólnej listy kandydatów na radców do Izb Przemysłowo-Handlowych oraz w zwiększeniu reprezentacji tego odłamu przemysłu w samorządzie gospodarczym. Centralny Związek Średniego i Drobnego Przemysłu nawiązał ostatnio kontakt z organizacjami drobnego przemysłu na prowincji w celu skoordynowania i uzgodnienia pracy w Izbach.

Do Związku tego należą: Zrzeszenie Średniego Przemysłu Metalowo-Przetwórczego, Związek Fabrykantów Perfumeryjnych, Związek Fabryk Techniczno-Chemicznych, Związek Polskiego Przemysłu Farmaceutycznego, Związek Wytwórni Tektury Smołowej, Związek Wytwórni Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej, Stowarzyszenie Zakładów Graficznych, Związek Polskiego Przemysłu Korkowego, Związek Młynarzy Polskich, Związek Przemysłu Konserwnego, Związek Właścicieli Fabryk Wyrobów Cukierniczych oraz szereg innych.

Ponieważ pozatem szereg przemysłów jeszcze niezorganizowanych okazuje zainteresowanie akcją, mającą na celu konsolidację średniej wytwórczości, należy spodziewać się, że nastąpi wreszcie utworzenie wspólnego frontu średniego i drobnego przemysłu w celu należytej obrony interesów tego ważnego odłamu życia gospodarczego.

# Walka o nowe posady w ubezpieczalniach

W sprawie obsadzenia stanowisk kierowniczych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, po scentralizowaniu w nim od 1 stycznia 1935 wszystkich agend ubezpieczeniowych, ścierają się z sobą rozmaite ambicje personalne, toteż ciągle zmieniają się nazwiska osób, wymienianych w charakterze kandydatów do objęcia.

Obecnie mówią w kołach kompetentnych, jakoby prezesem Zakładu miał być mianowany b. wiceminister Opieki Społecznej, p. Duch, dyrektorem zaś obecny dyrektor Departamentu Ubezpieczeń w Min. Opieki p. Lgocki. Jednak i wiceminister Rożnowski kandyduje do prezesury.

## W KILKU WIERSZACH

### KONTROLA CEN W NIEMCZECH

W Dzienniku Ustaw Rzeszy ogłoszono rozporządzenie komisarza dla nadzoru cen, dr. Goerdelera, dotyczące cen związkowych oraz podrożenia artykułów pierwszej potrzeby. W myśl rozporządzenia, uchwały związków i organizacyj o ustalaniu cen, ogłaszane być mogą tylko za zezwoleniem komisarza Rzeszy, lub jego pełnomocników. Producentom i grosistom zabroniono ustalania cen dla handlu detalicznego bez uprzedniego zezwolenia komisarza. Postanowienie to ma ograniczyć wydawanie t. zw. artykułów markowych, uzależniając je od decyzji komisarza.

Wreszcie zakazano włączania między wytwórców a konsumentów pośredników, z punktu widzenia socjalnego niepotrzebnych i przyczyniających się tylko do podrożenia towaru. Urzędowy komentarz zaznacza, że w każdym poszczególnym wypadku zagadnienie, jacy pośrednicy między wytwórcą a konsumentem mają być uważani za szkodliwych i zbytecznych — zależeć będzie od decyzji komisarza Rzeszy.

### WYMOWA LICZB

W ciągu 6-ciu dni przechodzi przez port gdyński średnio 170.000 tonn towarów, gdy tymczasem przez port gdański średnio 145.000 tonn.

We wrześniu 1933 roku było czynnych 7 cementowni, 395 cegielni, 38 hut szkła, 50 zakładów elektrotechnicznych, 41 fabryk papieru, 330 tartaków. We wrześniu b. r. czynnych było w kraju 10 cementowni, 420 cegielni, 43 huty szklane, 60 zakładów elektrotechnicznych, 44 fabryki papieru, 366 tartaków.

Pozatem przywieźliśmy we wrześniu 1934 roku 99 kw. ogórków zagranicznych (z Niemiec), 254 kw. jabłek zagranicznych (przeważnie z Węgier), 3497 kw. śliwek zagranicznych (z czego 1735 kw. z Jugosławji) i... 6 kw. cebuli z Niemiec.

## *Na giełdach*

### GIEŁDA PIENIĘŻNA

**Waluty:** Dolar 5.29; frank francuski 34.90; frank szwajcarski 171.80; funt szterling 26.48; marka niemiecka 185.5; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.25.

**Monety:** Dolar złoty 8.92.5; rubel złoty 4.60.

**Dewizy:** Berlin 213.15; Belgja 123.65; Gdańsk 172.73; Holandja 358.50; Londyn 26.46; Nowy Jork 5.30; Nowy Jork (kabel) 5.30.37.5; Paryż 34.92; Praga 22.13; Szwajcarja 172.15; Sztokholm 136.60; Włochy 45.38.

**Papiery procentowe:** 3 proc. Poż. Budowlana 45; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.5; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 115; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64; 6 proc. Poż. Dolarowa 72; 8 proc. Poż. Dillonowska 84; 7 proc Poż. Stabilizacyjna 70.25; 4,5 proc Listy Zast. Ziemskie 50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 46; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 64; 5 proc. skonwertowane L. Z. T. K. 60.

**Akcje:** Bank Polski 93.5; Lilpop 10.50; Starachowice 12.15; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 27,75.

### GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 14. 11. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standard 700 gl. 14,00—14,50; II stand. 687 gl. 13,50—14,00; pszenica jara czerwona szklista 775 gl. 19,50—20,00; pszenica jednolita 742 gl. 18,50—19,00; pszenica zbierana 731 gl 17,50—18,00; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 16,00—16,50; owies II stand. lekko zadeszczony 468 gl. 15,00—16,00; III stand. 438 gl. 14.50—15,00; jęczmień przemiałowy 678/673 gl. 17,00—17,50; 620.5 gl. 15,50—16,00; jęczmień browarny 689 gl. 19,50—21.00; jęczmień o wadze 649 gl. 15,75—16,25; groch polny z workiem 26,00—28,00; groch Wiktorja z workiem 47,50; wyka 21,00 — 22,00; peluszka 21,50 — 22,50; rzepak i rzepik zimowy 44,00—45,50; rzepak i rzepik letni 39,50—41,00; łubin nieb. 7,00—7,50; łubin żółty 8.50—9,50; koniczyna czerwona surowa 110,00—120,00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 125,00—140,00; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 95,00—120,00; koniczyna biała surowa 65,00—80,00; mak niebieski z workiem 43,00—46,00; ziemniaki jadalne 3,25—3.50; mąka gat. I B 31,00—33,00; I C 29,00—31,00; I D 27.00—29.00; I E 25,00—27.00; gat. II B 23,00—25,00; II D 22,00—23,00; II F 21,00—22,00; II G 20,00—21,00; gat. III A 15,00—16,00; mąka żytnia I 55 proc. 24,00—24,50; mąka 0-65 proc. 23,00—23,50; II gat. 17,00—18,00; mąka żytnia razowa 17,00—18,00; mąka żytnia pośledna 14,00—15,00; otręby pszenne gr. stand. 11,00—11,50; pszen. średnie 10,00—10.50; otręby pszenne miałkie 10,00—10,50; żytnie 9,00—9,50; kuchy lniane 16,25—16,75; rzepakowe 12.75—13,25; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 17,25—17,75; śruta sojowa 21,00—21,50; siemię lniane 44,00—45,50. Ogólny obrót 1.706 tonn w tem żyta 260 tonn. Usposobienie spokojne.

# Uzdrowić polskie spółdzielnie

## Rusini, Żydzi i Niemcy nie mogą nas dystansować

Słaby rozwój polskiego ruchu spółdzielczego stanowi już oddawna poważną lukę w postępie gospodarczym naszego narodu. Wystarczy spojrzeć na statystykę, żeby się przekonać, że jesteśmy bici już nietylko przez żydów, ale także przez Rusinów i Niemców. W ciągu ostatnich 2 lat liczba polskich spółdzielni zmalała z 6777 na 6421, gdy równocześnie przybyły 42 nowe spółdzielnie ruskie, 37 niemieckich i 77 żydowskich. Na 1 stycznia bieżącego roku istniało w Polsce 6421 spółdzielni polskich wobec 5341 mniejszościowych, t. zn. zaledwie 55 proc. spółdzielni było polskich.

Ten niepomyślny stan skłonił niektórych do wyciągania wniosków, że Polacy są niezdolni do pracy spółdzielczej i że niema już na to żadnego ratunku. Tymczasem słaby rozwój naszej spółdzielczości nie ma nic wspólnego z naszym charakterem narodowym, chodzi poprostu o pewne błędy organizacyjne.

Kooperatyści ruscy czy niemieccy zrozumieli już dawno, że jednym z warunków pomyślnego rozwoju ich organizacyj jest jednostajna organizacja i usunięcie wszelkiej zbytecznej konkurencji. Tymczasem, u nas do zjednoczenia bynajmniej nie śpieszono. W roku 1924 powstały dwa wielkie zespoły „Zjednoczenie", reprezentujące interesy wyłącznie rolnicze i jednoczące spółdzielnie typu Schultze'go i „Unja" spółdzielni typu Raiffeisena, obejmujących również interesy drobnomieszczańskie. Poza temi dwoma wielkiemi zespołami spółdzielni wytwórczych powstał Związek Spółdzielni Spożywców, Związek Spółdzielni Wojskowych i szereg drobniejszych, reprezentujących interesy konsumenta.

Ujemne skutki tak wielkiego rozbicia ruchu spółdzielczego musiały dać się odczuć. Brak rozgraniczenia zakresu działania pomiędzy poszczególnemi spółdzielniami musiał doprowadzić do kosztownej konkurencji i do zahamowania rozwoju. Ale tę prawdę zrozumiano dopiero niedawno. Rada Spółdzielcza przeprowadziła w ubiegłym miesiącu szereg uchwał, skierowanych ku zjednoczeniu ruchu spółdzielczego. Przedewszystkiem ma więc być utworzony jeden Centralny Związek Spółdzielni Wytwórców Rz. Pol. w Warszawie. Zostały już nawet zrobione pierwsze kroki ku połączeniu „Unji" i „Zjednoczenia". Jeśli rzeczywiście połączenie to dojdzie do skutku, będziemy mogli nareszcie oczekiwać jakiejś istotnej zmiany w rozwoju tego doniosłego działu naszej gospodarki, i przekonamy się, że Polacy i w tej dziedzinie mają zdolności zupełnie wystarczające.



Józef Gwizdalewicz

## Z pamiętników szofera

# Pierwsza praca

Podziękowałem za wszystko, i udałem się na nocleg w Łowiczu, bo byłem bardzo zmęczony, a do Warszawy mogłem przecież pojechać nazajutrz rano.

Na drugi dzień w Łowiczu był jarmark, z czego skorzystałem i nakupiłem masła i różnego drobiu dla mojej matki. Jadąc do Warszawy miałem ciężką podróż. Cała szosa była zawalona wojskiem, tak piechotą jak kawalerją i artylerją. Po przybyciu do Warszawy, zawiozłem kupione zapasy do moich rodziców, ktorzy mnie przyjęli z otwartemi rękoma. Samochód po wyczyszczeniu postawiłem w garażu, postanawiając czekać na powrót mojego pana.

Po kilku dniach wrócił do Warszawy mój chlebodawca, który opowiedział mi, że ledwo się przedostał do Kutna, bo Niemcy już zajęli Chodów.

Rosjanie ogłosili w Warszawie powtórną rekwizycję wszystkich prywatnych samochodów, nakazując dostarczenie ich, na oznaczony dzień, do koszar litewskiego pułku, róg Nowowiejskiej i Alei Szucha. Tam na olbrzymim placu stanęły setki samochodów prywatnych, między którymi znajdował się i nasz Studebacker. Komisja wojskowa chodziła po placu szacowała wozy, na które zaraz wydawali właścicielom kwity. Tego samego dnia, po zabraniu przez wojsko naszej maszyny mój pan zapłacił mi pensję i zwolnił mnie z posady. Rozstałem się z nim bardzo serdecznie, bo przez cały czas mojej pracy u niego było mi bardzo dobrze i gdyby nie wybuch wojny, to nie prędko bylibyśmy się rozstali.

Wojska rosyjskie, które stały garnizonem w Warszawie, już wtedy wyszły z koszar na front. Widziałem jak Alejami Ujazdowskiemi szedł cały pułk Lejb Gwardji Litewskiej, z orkiestrą na czele, która grała im marsza na pożegnanie. Oficerowie jechali na koniach weseli i uśmiechnięci, a niektórzy z nich trzymali w ręku bukiety kwiatów. Szli oni pewni zwycięstwa, nie wiedząc o tem, że wkrótce będą rozbici w Prusach Wschodnich.

W dwa dni po zarekwirowaniu samochodów, zjechała do Warszawy szósta automobilowa rota, która stanęła w koszarach, pozostałych po litewskim pułku. Na placu w owym pułku stały wszystkie zarekwirowane samochody, które zaraz przyjęto. W Warszawie zrobił się wielki brak szoferów, ponieważ ci co uważali, że mogą być wzięci do wojska z poboru, już przy pierwszej rekwizycji powsiadali na nowe samochody i powyjeżdżali do różnych sztabów i oddziałów na służbę. Ci, co nie obawiali się służby wojskowej, jeździli na taksówkach, i zarabiali ogromne pieniądze.

Tymczasem na placu litewskiego pułku stały różne samochody, na których nie było komu jeździć. Zostałem odrazu przyjęty do szóstej roty na jazdę. Wybrałem sobie nowiutki wóz marki Studebacker i dostałem pomocnika kacapa, który pochodził z dalekiej Rosji. Był on w randze unteroficera, a ja narazie jeździłem w ubraniu cywilnem, mając tylko zaświadczenie szóstej roty. Ponieważ miałem prawo jazdy i dwa dobre świadectwa z poprzedniej pracy, więc byłem uznany jako „opytnyj szofier" co oznaczało, że jestem szoferem rutynowanym. Dostawałem ważne polecenia, z któremi jeździłem w drogę, mając przy sobie pomocnika, ubranego po wojskowemu. Kilkakrotnie jeździłem do fortecy Iwangorod, która obecnie nazywa się Dęblin. Tam mój pomocnik wręczał papiery, załatwiał sprawę, i po otrzymaniu odpowiedzi wracaliśmy spowrotem.

Jednego razu zostaliśmy wysłani do sztabu kawaleryjskiej dywizji, która stała pod Sieradzem, przy rzeczce. Byłem wtedy młody i wesoły, wojna wydawała mi się zabawką, rozpędzałem maszynę na szosie na cały gaz, a dla dodania efektu zrobiłem dużą dziurę w rurze wybuchowej, żeby samochód głośno warczał. Pomocnik mój był tak samo wesoły chłop. Bardzo się cieszył, że został wzięty do automobilowej roty, przez co niepotrzebował się narażać na śmierć, a że był bogaty z domu, więc miał przy sobie dużo pieniędzy i fundował różne smaczne rzeczy, na popasach. Przez Łódź przejechaliśmy jak huragan. Po przybyciu na miejsce zobaczyłem wojsko, które szykowało się do bitwy z Niemcami. Mój pomocnik poszedł załatwiać sprawę, a ja udałem się na miejsce, gdzie leżał niemiecki areoplan, zestrzelony przez rosyjskie wojska. Po obejrzeniu szczątków, podniosłem z ziemi kilka kawałków aluminium, które zabrałem z sobą na pamiątkę.

Przed samym naszym odjazdem, zobaczyliśmy w powietrzu jak płynął majestatycznie duży niemiecki zeppelin, który szedł tak nisko, że widać było całą gondolę, a nawet można było zobaczyć wyglądających członków załogi. Żołnierze rosyjscy zaczęli strzelać do zeppelina z karabinów, a za parą minut usłyszeliśmy huk polowych armat. Widzieliśmy jak pociski armatnie rozrywały się blisko balonu, lecz żaden nie mógł go uszkodzić. Widząc wokoło balonu dziesiątki białych dymów, drżałem cały ze wzruszenia. Byłem przekonany, że za chwilę balon będzie trafiony i zacznie spadać na ziemię, lecz do tego wcale nie doszło. Balon wznosił się coraz wyżej, i powoli oddalał się w stronę Łodzi. My, jadąc w stronę Warszawy, długo jeszcze widzieliśmy na swojej drodze zeppelin, który wzbił się w górę bardzo wysoko i wyglądał zdaleka jak małe błyszczące cygaro.

(C. d. n.).

L. Ciechanowiecka

# Czterdzieści lat na scenie

## Rozmowa z Michaliną Łaską

Gdyby Warszawa była Paryżem, a Michalina Łaska paryską „gwiazdą", to dzisiaj zamiast emerycką biedę klepać, mieszkałaby w stylowym pałacyku, miałaby spewnością własny teatr, legjon sekretarzy i występowałaby gościnnie w „Damie od Maksyma", poraz tysiąc któryś z rzędu. Pisanoby o niej w „Candidach" i „Mariannach", karykaturzyści uwiecznialiby jej charakterystyczną twarz, pisanoby o niej z rozrzewnieniem, czasami uszczypliwie, ale zawsze serdecznie, jak o kimś bardzo bliskim i drogim. Byłaby niemniej sławna i głośna i „swoja", niż Sorel i Mistinguett, możeby tam czasami ktoś zakpił, że „Dama od Maksyma" dawno wyszła z lat balzakowskich, ale zarazby ripostowano, że właśnie ta żywotność znakomitej aktorki jest czemś godnem uznania i podziwu...

No ale Warszawa nie jest Paryżem, a Michalina Łaska nie urodziła się nad Sekwaną. Ta, która przez szereg lat bawiła Warszawę, rozśmieszała ją do łez, rozpraszając smutki i przedwojenną melancholję (byliśmy przecież wtedy krajem okupowanym) —porywająca, szalona, pełna radości życia Łaska, która przez lat zgórą czterdzieści występowała na deskach scenicznych, dzisiaj przypomina się Warszawie jako jubilatka. Jubileusz Mistinguetty byłby dla niej naprawdę świętem —Paryż dziękowałby hałaśliwie i serdecznie tej, co śmiechem swym bawiła tłumy, o jubileuszu Łaskiej dowiedzieliśmy się niemal przypadkowo, z krótkich wzmianek dziennikarskich.

### KRÓLOWA HUMORU

Nie w pałacu, ale w maleńkim, skromnym pokoiku „przy rodzinie", nie swojej, mieszka emerytowana królowa humoru. Ale przypuszczam, że tamte świetne, nadsekwańskie gwiazdy nie potrafiłyby z takim wdziękiem i wielkopańskim gestem przyjmować od losu zarówno upominki, jak i cięgi. Pani Łaska ma w sobie niespożytą energję, ma ten cudowny fluid, który sprawia, że czy to w apartamentach, czy w skromnym sublokatorskim pokoiku, w salonach, czy w szpitalu,— w którym przeleżała zgórą pół roku, złożona ciężką chorobą — zachowuje się tak, jakby wszystko, co ją spotkało, było radosną niespodzianką. Pomimo, że czas wyżłobił cieniutkie zmarszczki na jej wyrazistej, a wymizerowanej przez chorobę twarzy, pomimo, że przygasił rumieńce i czerwoność warg — oczy jasne, jak przejrzyste szafiry, płoną zawsze młodzieńczym blaskiem, a śmiech brzmi chwilami tak łobuzersko, jak wówczas, gdy osiemnastoletnia Michalina Łaska występowała w Poznaniu, w roli chłopaka od szewca, takiego, co wymyślał okupantom.

W tym maleńkim, starannie utrzymanym pokoiku, mieszka miła, starsza pani, która ongiś była ulubienicą Warszawy, a dzisiaj musi starać się o to, by zachciano o niej pamiętać. Wprawdzie utworzył się komitet jubileuszowy, a zacna pani Ćwiklińska, świetna artystka i „najlepsza z koleżanek" patronuje mu we własnej osobie, ale poza tem gronem ludzi obdarzonych dobrą pamięcią i wdzięcznie wspominających Łaską—jest cała dżungla biurokratycznych „ukazów", przepisów, pragrafów. Może właśnie ta biurokracja —chyba tylko ona — sprawiła, że Warszawa tak późno dowiedziała się o jubileuszu Łaskiej i że się go w gruncie rzeczy tak jakoś blado ochodzi, wetknąwszy go niby sprzęt stylowy, a bezużyteczny do nowej sztuki, której premjera odbędzie się w piątek. Wszyscy ci, co się zbyt późno o tem dowiedzieli, mają słuszny żal do t. zw. „miarodajnych czynników", które powinny były chyba znaleźć czas, aby godnie uf[illegible]tować znakomitą przedstawicielkę farsy i operetki polskiej.

Łaska jest ze wszystkiego zadowolona — taka to już słoneczna natura. Nawet z własnych kłopotów i niepowodzeń śmieje się dzwoneczkowatym śmiechem i macha lekceważąco ładną ręką, o delikatnej, jak pergamin, skórze. Co tam — tej zawsze było wesoło i wtedy gdy studenterja warszawska wyprzęgała konie z karety, odwożącej divę z teatru, i wtedy, gdy w pierwszych latach głodowała w teatrze i zarabiała po parę rubli...

Opowiada mi o tem z humorem, z werwą, siedząc na tapczanie, który jej służy za łóżko. W lustrze toalety odbijają się wiszące na ścianach zblakłe fotografje zgrabnej, cienkiej w talji, a szerokiej w ramionach pani, uśmiechniętej szelmowsko, z wichurą włosów nad czołem.

— Ale — ale — bobym zapomniała — dodaje w pewnej chwili — ja wstąpiłam na scenę w roku 1892, a nie jak pisano w 1882. Miałabym w takim razie aż 80 lat. Rozsypałabym się na scenie.

### PENSJONARKA NA SCENIE

— Mój pierwszy występ? To było proszę pani w Lublinie. Grano komedję francuską „Rodzina". Grałam rolę młodziutkiej panienki. Wchodzę na scenę, mam powiedzieć — „jaki on jest śmieszny, ha, ha, ha"... A ja tymczasem jak zobaczyłam tłum publiczności, tak się zlękłam, że wybąkałam płaczliwym głosem „moje" zdanie, i w bek. Ktoś mi szepnął — „niech pani wieje ze sceny". Wyszłam za kulisy, ciągnąc nogi, jakbym u każdej miała stukilowy ciężar. Za kulisami obstąpili mnie koledzy. „Co się pani stało? Czy co boli?, a ja na to: — „nic nie boli, tylko się przestraszyłam". Straszna była kompromitacja—bo widzi pani, do teatru skoczyłam prosto z pensji pani Załeskiej. Tam mi tak w głowie przewrócono, że niby mam talent, bo w amatorskich przedstawieniach zbierałam laury. Jak tylko była rola łobuziaka, andrusa, czy dziewczyny-urwipołcia, to zaraz Michalinkę pchano na scenę. Wreszcie uwierzyłam, że jestem gotową aktorką. A tu tymczasem taki fatalny debiut..

Do teatru dostałam się przez znajomych. Był w Lublinie dyrektor teatru Puchniewski. Zaprosili go na herbatę. Zobaczył mnie i jakoś mu się wydałam odpowiednia na aktorkę, bo mnie zaraz zaangażował. Głodowałam okropnie. Trzeba było dorabiać sobie, przepisując role przy świeczce. Dwadzieścia kop. od arkusza — więc się nagwałt kaligrafowało po kilkanaście arkuszy. Tam, gdzie odznajmowałam pokój, dziwiono się, co też ta dziewczyna pisuje po nocach. Myśleli, że układam wiersze.

— Jakie też były gaże „gwiazd" lubelskich?

Znowu parska śmiechem na najwyższej nucie, a potem odpowiada niskim, trochę zawoalowanym głosem:

### GAŻA — 1 RUBEL

— W Lublinie to się brało, co dali, aby starczyło na obiad, czy na kolację. Po przedstawieniu rubla, a w niedziele i po dwa ruble. Dyrektor był przyzwoity człowiek, jak zauważył, że początkujące szpiczaki głodne, to całą bandę zaprawzał na obiad. Wesoło było, chociaż i głód chłód dokuczał. Ale ludzie byli wtedy jacyś lepsi. Potem przyjechał do Lublina Fijałkowski, sekretarz teatru w Poznaniu. Bardzo był popularny. A dyrektor Dobrowolski, to był patrjota, społecznik, figura znana w powiecie. Wydawał „Dziennik Poznański", organizował wszystkie narodowe obchody, a aktorów trzymał tak krótko, jak braciszków zakonnych. Gdyby która z nas poszła z kimś na kolację, to zapłaciłby do końca sezonu i dymisja. Zato gaże były uczciwe: najmarniejsza aktorka brała trzysta i czterysta marek.

W tym poznańskim teatrze był taki rygor, jak w klasztorze. Niepunktualność uważano za grzech śmiertelny. Żeby waliły pioruny i grzmoty, nie można było się spóźnić na próbę. Pamiętam raz krawcowa nie dała na czas sukni, a ja mam wystąpić w I akcie „Dzwonów z Corneville". Krzyczę, płaczę, tłumaczę się, że krawcowa świnia, tymczasem dyrektor każe zaczynać. Koleżanki wybiegły na ulicę, wyrwały suknię z rąk krawcowej, która pędziła galopem i zaczęły mnie nagwałt ubierać: tył do przodu, rękawy z żeberkami dziwacznie poskręcane, dość, że wyszłam na scenę skrępowana, niby w pancerzu, z biustem ściśniętym, z garbem na plecach. Tchu mi brak, oczy mi wyłażą, w skroniach walą młoty, ale nic —śpiewam i nagle zaczyna mi ciurkiem krew kapać z nosa. Zerkam w kulisy, patrzę, dyrektor stoi i piorunuje mnie wzrokiem, więc zlizuję krew spod nosa i śpiewam dalej. Ach— takich teatrów już niema. Ho, ho — to był teatr, proszę pani. Tam się nauczyłam porządku i punktualności. Od tej pory do dnia dzisiejszego nie spóźniłam się ani o pięć minut na próbę. W teatrze powinien być rygor, jak w wojsku. Bez tego ani rusz.

— Jakie role grywałam? Tylko wesołe. Śmiech — to mój żywioł. Gdy mi raz na odmianę dano rolę smutną, i wszedłszy na scenę zawołałam: „Mój ojciec umarł!", wynikł skandal. To było popularne wtorkowe przedstawienie po 50 fenigów na dole, po 10 fenigów na górce. Ludziska przychodzili z jedzeniem, ze sznytkami, przejmowali się strasznie, ale gdy wyrecytowałam swoje: — „Ojciec mi umarł" — zaczęli pękać ze śmiechu. — „Patrzcie — ojciec jej umarł"... „Łasce ojciec umarł"... Tak się speszyłam, że nie wiedziałam co z tym ojcem zrobić. Publiczność poznańska była bardzo kochana. Przepadano za polskim teatrem. Nasz teatr był ogniskiem polskości, dawało się przeważnie patrjotyczne sztuki. Pamiętam, jako chłopak od szewca wymyślałam okupantom, używając najbrzydszych wyrazów, co wywoływało homeryczną wesołość.

I dalej snuje opowieść o bujnej przeszłości, o sukcesach warszawskich, rzewnie wspomina uroczą rolę „Loulou" Webera, bo w tem był i humor i łezka, i rozwydrzoną „Damę od Maksyma" i wesołe wodewile, wspomina zabawne epizody z tournée po prowincji, wspaniałe spektakle na dobroczynne cele, dowody uznania ze strony prostaczków i melomanów w cylindrach, co to w owych czasach zasypywali „divy" pudłami cukrów, a scenę zamieniali w oranżerję pełną kwiatów.

### DAWNE DOBRE CZASY...

— W owych czasach („za tych dobrych, dawnych czasów"), każda premjera była ewenementem. Daję słowo, że miasto jakoś inaczej wyglądało, tak odświętnie, jakby obchodziło czyjeś imieniny. Przed teatr zajeżdżały sznury prywatnych powozów i karet, panie kładły najpiękniejsze suknie i klejnoty, mężczyźni — fraki i cylindry. Dzisiaj teatr „to już nie to", co dawniej. Wtedy nie było kina, nie było radja, ani rewji. Więc i aktorki były fetowane, jak żadna gwiazda z Hollywood'u.

Stosunek publiczności do aktorów był wzruszający. Wychodziło się na scenę i odrazu czuło się upajający powiew sympatji, widziało się w pierwszych rzędach rozpromienione twarze, witające uśmiechem starą znajomą..

Mały pokoik z mgłą tiulowych firanek u okien, zaroił się nagle widmami przeszłości. Mogłabym przysiądz, że Lizystrata w djademie, uwięziona w otoku ram, poruszyła głową i uśmiechnęła się do skromnie ubranej, niemłodej pani, o krótko przyciętych włosach (gdzież się podziała bujna fryzura i alabastrowe, okrągłe ramiona); z innej fotografji mruga do nas porozumiewawczo młody huzar, o dziewczęcej twarzyczce, a chłopak od szewca, w czapce z daszkiem na bakier, zatrzymał się w biegu i patrzy niedowierzająco na szczupłą, bladą panią, która w piątek obchodzić ma czterdziestą drugą rocznicę scenicznego debjutu.

Niechże ten piątek stanie się dla niej prawdziwem świętem, niech Warszawa przypomni sobie ile chwil radosnych zawdzięcza Michalinie Łaskiej i niech jej zato pięknie podziękuje. Taka okazja drugi raz już się nie zdarzy...

# Nowy „Zawodowy Związek Teatralny"

## Artyści zrywają z ZASP'em

W artykule wczorajszym o kompromitacji ZASP'u pisaliśmy, że ZASP stracił najwidoczniej instynkt samozachowawczy, usuwając z grona swych członków najwybitniejszych polskich aktorów i śpiewaków.

Ten sąd już dziś znalazł potwierdzenie w wydarzeniach. Aktorzy niezadowoleni z działalności ZASP'u zakładają nowy związek p. n. „Zawodowy Związek Teatralny", który urzeczywistni dawne postulaty Jaracza zjednoczenia w jednym związku wszystkich kategorji pracowników teatralnych, od aktorów i reżyserów zacząwszy na obsłudze technicznej skończywszy.

Jednym z założycieli nowej organizacji aktorów jest Karol Benda. Oświadcza on, że „Zawodowy Związek Teatralny" bynajmniej nie zamierza prowadzić walki z ZASP'em. ZASP jest konieczny, ponieważ ma jeszcze do uregulowania pewne, niezbyt przyjemne i zaszczytne sprawy (t. zn. aferę „Teatru Artystów"), których należyte załatwienie jest kwestją honoru polskiego aktora.

Z. Z. T. pójdzie inną drogą niż ZASP. Założyciele Związku — Stefan Jaracz, St. Perzanowska, M. Zimińska, K. Benda uważają, że nie strona formalistyczna i nieżyciowa już dziś walka o minima, o kategorje i t. p. może prowadzić do poprawy bytu polskiego aktora. Dążyć do tego należy przez podniesienie poziomu artystycznego teatrów. Obecny sezon teatralny w Warszawie uczy nas wyraźnie, że tylko dobra sztuka, dobrze zagrana może liczyć na powodzenie. Złemu przedstawieniu nic nie pomoże reklama i szumne zapowiedzi. Przez dobre przedstawienie trzeba iść do dobrego teatru, przez dobry teatr do poprawy bytu aktora.

Z. Z. T. będzie w myśl tej zasady rozwijał żywą działalność kulturalną, gromadząc wszystkie materjały, mogące być pomocą dla aktora w pracy artystycznej. Pozatem będą zorganizowane stałe prelekcje. Odczyty zapowiadają już: Perzanowska (wrażenia z Rosji), Jaracz (rozprawka o Papkinie), Benda (o reżyserji operowej).

Pomoc materjalna aktorom znajdzie przedewszystkiem wyraz w zorganizowaniu pośrednictwa pracy. Odmiennie jednak od dotychczasowego systemu, na czele biura pośrednictwa pracy stanie nie urzędnik, ale człowiek doskonale obznajmiony z polskim materjałem aktorskim.

# B. premjer Jędrzejewicz na czele T.K.K.T.

Po ustąpieniu b. premjera Jędrzejewicza ze stanowiska szefa rządu, utrzymywało się przekonanie, że b. premjer obejmie jedną z poważniejszych placówek kulturalnych — wymieniano przedewszystkiem redakcję naczelną „Pionu". Z chwilą gdy redakcję „Pionu" powierzono prof. Antoniewiczowi było do przewidzenia, że prezesura Tow. Krzew. Kultury Teatralnej ,t. zw. „kaktusa" przypadnie prem. Jędrzejewiczowi.

Istotnie, wczoraj, na walnem dorocznem zebraniu T. K. K. T. wybrano nowy zarząd z Januszem Jędrzejewiczem na czele.

Pełna lista władz T. K. K. T. przedstawia się następująco:

**Zarząd:** b. premjer Janusz Jędrzejewicz (prezes), wiceminister Władysław Korsak (I wiceprezes), prezes Henryk Gruber (II wiceprezes), senator Wojciech Rostworowski (skarbnik), red. Wincenty Rzymowski (zast. skarbnika), dr. Władysław Zawistowski (sekretarz) i rektor Tadeusz Pruszkowski. Na zastępców członków zarządu obrani zostali: Leopold Staff, Zofja Nałkowska, Wojciech Jastrzębowski, Józef Relidzyński i Tadeusz Święcicki.

**Komisja rewizyjna:** przewodniczący prezes Wł. Wróblewski, członkowie: prezes jen. Roman Górecki i prezes Kaz. Stamirowski, oraz jako zastępcy: Wacław Berent i sen. Józef Targowski.

**Komisja rozjemcza:** przewodniczący — ks. wiceminister Żongołłowicz, członkowie: prezes Wacław Sieroszewski, rektor Eug. Morawski, Piotr Choynowski i mjr. Karol Krzewski.

Pozatem na zebraniu wczorajszem przyjęto do wiadomości sprawozdanie finansowe ustępujące zarządu oraz udzielono mu absolutorjum na wniosek komisji rewizyjnej.

# Z nauki i sztuki

— **Zagraniczne sukcesy Marczyńskiego.** Antoni Marczyński, autor sensacyjnych powieści, według statystyki dr. M. Ziomka najpoczytniejszy przez trzy lata zrzędu autor w Polsce, zaczyna obecnie zajmować rekordowe miejsce w przekładach na języki obce. Paryski „Le Jour" drukuje w odcinku jedną z jego powieści, pozatem powieści Marczyńskiego ukazały się w wydaniu książkowem we Francji, w Stanach Zjednoczonych, w Finlandji, na Węgrzech, w Brazylji, w Holandji, w Niemczech. W Czechosłowacji zaś wydano już 8 przekładów Marczyńskiego, dalsze 3 drukuje się równocześnie w kilku pismach, a w tłumaczeniu są jeszcze nowe trzy. Marczyńskiego nazywają zagranicą polskim Wallace'm.

— **Triumf Jana Kiepury w Paryżu.** Występy Jana Kiepury w paryskiej „Opera Comique" stały się wielkim sukcesem polskiego artysty. Na występie w „Tosce" był obecny prezydent Republiki Lebrun oraz Ignacy Paderewski. Między pierwszym a drugim aktem prezydent Lebrun odznaczył Kiepurę krzyżem Legji Honorowej.

*Z plastyki*

# Sto lat sztuki belgijskiej

## (Wrażenie ogólne)

Wystawa belgijska w IPSie jest interesująca i pożyteczna, gdyż ułatwionym, dla zwiedzającego, sposobem rozszerza krąg jego wiadomości o plastyce. Nie każdy ma okazję i możność wyjazdu zagranicę, by zapoznać się ze sztuką innych narodów, ale każdego stać na złotówkowy wydatek, za którą to sumę dostaje „zagranicę", jeśli już nie z odniesieniem do domu, to do rodzinnego miasta. Wprawdzie ogląda dorobek cudzej kultury plastycznej w pewnym skrócie, ale czyż trzeba dowodzić, o ile to jest bardziej pouczające, niż oglądanie najlepszych nawet reprodukcyj, lub czyjeś relacje ustne, albo piśmienne. Widz, pozatem, nie będzie traktował takiej wystawy jako faktu, który poprostu przyjmuje się do wiadomości, lecz po jej obejrzeniu powstanie w nim, jako zupełnie naturalny odruch, chęć zestawienia porównawczego sztuki obcej z własną. Niejeden, stwierdziwszy odmienność tej plastyki obcej, zastanowi się skąd ona płynie i zrozumie wtenczas, że zagadnienie sztuki narodowej jest wiecznie żywe.

Tak tedy wystawy podobne zachęcają do rozważań ogólniejszych, o szerszym widnokręgu, bardzo pożytecznych. W związku z tem i sprawozdawca - krytyk ma inne zadanie przed sobą, tembardziej, iż wystawa nosi charakter retrospektywny, gdyż uwzględnia częściowo dorobek przeszłości, poczynając od roku 1835-go. To już jest historja i krytyk, nie znajdując rozwiązania sprawy ze swego stanowiska, poprostu bierze podręcznik, historję malarstwa, i przepisuje z niej odpowiedni kawałek, ostatecznie, opowiada to, co przeczytał „swoimi słowami". To ma pewne dobre strony, bo zwiedzający wystawę nie potrzebuje kupować drogiej historji sztuki, ani szperać po bibljotekach, tylko za swoje 10 groszy dostaje odrazu wszystko gotowe, lecz trudno się pogodzić z takiem pojmowaniem swej roli przez krytyka. Sposób podejścia do zjawiska krytyka nie powinien się pokrywać ze sposobem historyka, chociażby nawet krytyk stał wobec faktu historycznego. Będę szczery: niezupełnie jasno jeszcze zdaję sobie sprawę, jak powinno wyglądać idealne rozwiązanie tego zagadnienia, ale metoda uciekania się do pomocy historji, stosowana przez naszych krytyków, mnie nie zadawala.

Pisząc o wystawie belgijskiej będę się starał, w miarę możności, jej nie używać. Proszę tylko mieć na uwadze, że współczesna sztuka belgijska ma znakomitego przodka — malarstwo flamandzkie, które ze swej strony pozostawało w częstych związkach z malarstwem holenderskiem. Sztuka prymitywów flamandzkich: Van Eyck'a, Rogera Van der Veyden, Hugona Van der Goes, Memlinga, później Breugel'a i w 17-tym wieku: Rubensa, Van Dyck'a, Jordaens'a, Brouvera, Teniers'a, dała wspaniałe fundamenty belgijskiej kulturze plastycznej. Dla nas to jest ważne, w jakim stopniu te znakomite i stare tradycje zaważyły na poziomie współczesnego malarstwa Belgji.

Dobra stara kultura nie mogła oczywiście swego rozkwitu ustabilizować, raz na zawsze, na najwyższym stopniu; wśród obrazów wystawionych nie znajdujemy dzieł rewelacyjnych, lecz za to, poza kilku słabemi wyjątkami, ogólny poziom jest bardzo jednolity. Drugą, równie charakterystyczną cechę wystawy, stanowi wyraźny umiar, z jakim malarze belgijscy podchodzą do swych zadań. Niema tu żadnych dziwactw, ekstrawagancyj, krańcowości. Momenty przełomowe, burze, rewolucje w rozwoju malarstwa, nie pozostawiły tu śladów widomych, w postaci odpowiednich dokumentów plastycznych, działając raczej pośrednio. Mimo, iż wielu z autorów dzieł, umieszczonych w dziale retrospektywnym, tworzyło w epoce impresjonizmu, nie ma ani jednego przykładu klasycznego, czystego impresjonizmu. W pewnych obrazach widzimy ustępstwa na rzecz koloru, stosowanie rozjaśnionej palety: jest to raczej liczenie się z faktem istnienia impresjonizmu, a nie bezpośrednie jego stosowanie.

Sztuka ta nie wyraża, tylko ukazuje, ma zamiłowanie do natury (dziedziczne) i wyraźnie rozwinięty zmysł konkretności. Jest to sztuka wyrosła w atmosferze dostatku i spokoju, sztuka zamożnych i kulturalnych mieszczan. Malarze umieją malować, pochodzą z kraju, gdzie dobre malarstwo nigdy nie było rzadkością: dlatego cenią solidność swego rzemiosła i nie lubią posługiwać się niem dla sztuczek.

Z wielu zupełnie różnych obrazów można wyłowić wyraźne, wspólne znamiona kolorystyczne. Charakterystyczny jest z reguły ciepły i nasycony koloryt, barwy: żółta, we wszelkich odcieniach, aż do brunatnej, pomarańczowe, ceglaste, czerwone i laki ciemne, aż do czerni. Zielone — tylko w ciepłych odmianach, chłodnej zieleni, ostrego błękitu prawie wcale się nie spotyka.

Skromna, ilościowo, grafika składa się przeważnie z metalorytów. Suchoryty i akwaforty, daleko lepsze od drzeworytów belgijskich, wystawionych na wystawie międzynarodowej, w zeszłym roku, w IPSie, aczkolwiek dość konserwatywne w ujęciu, wykazują niepoślednie majsterstwo techniczne. Najsłabiej przedstawia się rzeźba, przeważnie impresjonistycznie traktowana i często z niewielkiem zrozumieniem formy rzeźbiarskiej.

Wyjątkiem w tym dziale i jego ozdobą są prace słynnego Meunier'a, piewcy pracy ludzkiej.

Wiktor Podoski.

## TEATRY

**TEATR WIELKI:** Dziś niezwykle interesujące przedstawienie **„Cyrulika Sewilskiego"** z występem Ewy Bandrowskiej - Turskiej oraz z Sowilską.
16 b. m. **„Lohengrin"** z Wermińską, Gołębiowskim, Mossakowskim. Jako Ortruda wystąpi gościnnie A. Lenczewska. Znacznie wzmocniono orkiestra pod batutą dyr. Dołżyckiego.

**TEATR NARODOWY:** Dziś „Rozbitki" z Junoszą - Stępowskim, Leszczyńskim, Zelwerowiczem, Rotterową, Lindorfówną, Świerczewską.

**TEATR POLSKI:** Dziś wieczorem świeżo wystawiona sztuka Bourdeta **„Ciężkie czasy"** w reżyserji Borowskiego z Wysocką, Pancewiczową, Broniszówną, Samborskim, Brydzińskim.

**TEATR NOWY:** Dziś premjera **„Igraszki muzyczne"** z Balcerkiewiczówną, Dulębianka, Grabowską, Kuncewiczówną, Damięckim, Fabisiakiem, Pichelskim i Stanisławskim.

**TEATR LETNI:** Dziś we czwartek **„Człowiek, który nie pije"** Rapackiego.

**TEATR MAŁY:** Dziś świeżo wystawiona znakomita i doskonale grana głośna komedja Zapolskiej **„Ich czworo"** z Modzelewską, Macherską, Żabczyńską, Wesołowskim i Woskowskim. — w reżyserji Janusza Warneckiego.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro W. Sardou **„Madame Sans Gene"** z Zimińską i Jaraczem w reżyserji Bendy.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro komedja Lichtenberga **„Mecz małżeński"** z Biegańskim i Piaskowską. W próbach **„Typ A"** Szczepkowskiej.

KAMERALNY: Dziś i jutro **„Sygnały"** Szelburg - Zarembiny z Adwentowiczem i Grywińską.

STARA BANDA: Dziś premjera rewji **„Co w trawie piszczy".**

WIELKA REWJA: Dziś i jutro rewja **„Naprzód, marsz!"**

NOWA KOMEDJA (Karowa 18): Dziś i jutro **„Warszawska Szopka Polityczna"** Minkiewicza i Karpińskiego.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie **„Burza nad morzem".**

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i jutro operetka Straussa **„Piosenka o Nadine"** z Brochwiczówną.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie program otwarcia. Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15.

## KONCERTY

KONSERWATORJUM: Jutro, w środę recital fortepianowy Wiktora Łabuńskiego.

S. i M. (Królewska 11): Rewja mody.

## WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa „Sto lat sztuki belgijskiej".

ZACHĘTA: Wystawy prof. Leona Wyczółkowskiego, grupy „Dziesięciu" z Krakowa, Anny Römerowej i Tadeusza Gronowskiego, kolekcje grupy „Niezależnych" z Wilna i K. Wróblewskiego oraz wystawa ogólna.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa Włodzimierza Wilkanowicza.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): **We wtorki malarstwo polskie w czwartki — obce; Al. 3 Maja** 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — **wystawa sztuki zdobniczej.**

## KINA

ADRIA: **„Jej wysokość — całuje".**
AS: **„Żółty książe".**
ACRON: (Żelazna 64): **„Świat bez mężczyzn", „Zemsta Tonga".**
AMOR: **„Csibi"** i dodatki.
ANTINEA: **„Branka syna puszczy"** i **„6 godzin życia".**
ATLANTIC: **„Rzymskie skandale".**
APOLLO: **„Wiosenna parada".**
CAPITOL: **„Czy Lucyna to dziewczyna".**
CASINO: **„Tajemnica małej Shirley".**
COLOSSEUM: **„Ich noce"** i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): **„Nibelungi".**
CORSO: **„Kobieta i bestja"** i rewja.
ERA: **„Źle kochana", „Adjutant Jego Wysokości".**
EUROPA: **„Nana".**
FAMA: **„Taniec miłości"** i **„Kot i skrzypce".**
FORUM: **„Kobieta i bestja".**
GLORJA: **„Djablica z Kanzas", „Parada rezerwistów".**
IKS: **„Kobieta z Monte Carlo"** i dodatki.
KOMETA: **„Pozwól się kochać"** i rewja.
KINO PARAFJI SW. ANDRZEJA: **„Porwanie"** i dod.
LOS: **„Niewidzialny człowiek".**
LUX: **„Jaką mnie pragniesz", „Moje marzenie to ty".**
MEWA: **„Dama i bokser", „Jarmark miłości".**
MAJESTIC: **„Petersburskie noce".**
MASKA: **„Sekret kobiety", „Biały upiór".**
MARS: **„Prokurator Alicja Horn".**
MIEJSKIE: **„Twe usta kłamią".**
MIEJSKIE (dla młodzieży): **„Światła wielkiego miasta".**
MUCHA: (Długa 10/12): **„Pod fałszywą flagą"** i **„Moje marzenie to ty".**
NOWA TOMBOLA: **„Csibi"** i **„Grzech".**
OKO PRASKIE: **„Płomień"** z Dolores del Rio, **„Noc dla ciebie".**
PALACE: **„Cesarzowa i ja"...**
PAN: **„Co mój mąż robi w nocy".**



PETIT TRIANON: **„Hopla", „Fordanserka".**
POPULARNY: (Zamojskiego 20): **„Królewski kochanek", „Zemsta d-ra Fu Manchu".**
PROMIEŃ: **„Chandu"** i **„Baby".**
PRAGA: **„Katarzyna Wielka"** i rewja.
RAJ: **„Podniebni rycerze"** i dodatki
RIALTO: **„Marzenia miłosne".**
RIVIERA: **„W blasku księżyca"** i **„Dwaj pechowcy".**
ROXY: **„Ostatni z Gołowiewych"** i rewja:
STYLOWY: **„Księżniczka przez 30 dni".**
SOKÓŁ: **„Sekretarka osobista wychodzi za mąż", „Bunt w Szanghaju"**
STAROMIEJSKIE: **„Pieśniarz Warszawy".**
SWIATOWID: **„Imperatorowa".**
TON: **„Buntownik", „Gwiazdy Brodwayu".**
UCIECHA: **„Wiva Willa!"**
UNJA: **„Czerwony wóz",** rewja.

# Pełna tabela loterji

## 2-gi dzień ciągnienia II-ej klasy

### I ciągnienie

#### Główne wygrane

*20.000 zł.* — 62585 86047.
*10.000 zł.* — 82738.
*5.000 zł.* — 72017.
*2.000 zł.* — 166610.
*1.000 zł.* — 2345 97955 111386 135487 157906 159528 174479.
*500 zł.* — 47125 65084 94021.
*400 zł.*—30085 49078 79510 85881 108274 130509 130766 136826 137334 163876.
*250 zł.* — 1108 4080 56915 76621 78499 79166 85101 95002 102654 104949 111802 117172 117781 123514 131592 137882 146406 146899 155872 168669 174132.
*200 zł.*— 15202 20233 25554 39615 37419 45387 51826 58838 62505 65846 69160 70103 71246 76854 79730 84276 86155 87252 102334 112022 112313 131904 133665 146163 148143 150906 155234 156461 158955 159535 164042 168289 173126 177173.

#### Wygrane po 150 zł.

1059 309 410 514 728 2035 3473 778 4948 5675 6316 415 23 70 511 635 738 886 7030 527 720 947 8115 426 91 748 845 9039 527 956 10197 286 586 11373 484 12048 563 611 13429 56 14011 175 15094 116 388 536 718 70 16903 17254 926 18402 669 19307 501 20036 287 308 451 633 21063 88 440 22182 364 66 820 977 23115 50 217 603 734 851 24031 141 566 25038 50 358 679 99 26061 761 868 78 27072 687 28164 83 347 86 425 811 83 29324 45 515 761.

30124 602 810 979 31393 449 805 32258 622 751 898 33295 589 610 227 820 84 34335 571 35204 8 328 790 36214 351 727 37104 11 236 372 38701 33 39800 40339 48 591 739 41010 718 876 43000 297 525 39 901 44210 499 584 677 920 45545 719 46415 934 47300 421 48364 888 49437 808

50052 265 349 53 477 646 51433 605 19 60 948 65 52034 266 429 787 53196 302 531 54037 228 616 732 55173 223 36 446 718 71 856 56042 351 401 657 57946 58371 418 574 671 59341 520 52 626 88 908 60019 282 432 697 800 951 61214 336 663 62385 415 83 63316 642 720 64050 81 123 351 613 65385 810 978 66703 913 24 67277 672 68036 390 409 69021 23 209 414 99 558 654 896

70031 50 88 696 723 72155 732 855 73031 88 400 91 74174 510 75717 91 76035 134 297 347 77102 290 378 97 450 922 78139 755 79150 252 90 730 80211 16 357 936 81948 82111 371 788 838 83104 206 458 87 561 603 702 84390 476 610 67 82 714 85015 235 87 669 91 86206 750 97 921 87264 507 78 736 71 88024 485 97 508 32 70 660 89062 508 934 88 97

90209 349 91350 79 92780 93241 54 404 536 627 909 94069 103 839 95409 96472 734 888 97004 115 23 229 508 [illegible] 769 863 99280 755

100057 308 514 52 628 763 838 62 101076 450 711 82 827 102193 821 103019 62 146 61 105078 106252 58 89 567 645 748 857 997 107268 494 108153 92 990 109030 282 879.

110005 198 266 532 80 875 111102 77 287 349 715 95 112249 316 425 77 665 113144 492 767 114250 418 115114 69 294 454 116111 546 747 855 17174 228 337 652 118129 96 98 230 353 58 492 504 789 119543 46 694 949.

120006 92 197 390 567 764 69 964 121191 328 451 54 564 122078 85 368 994 952 123073 417 685 876 124441 824 125339 493 635 944 925 95 126415 94 732 127119 652 856 128220 46 754 129610 787.

130735 90 905 131575 132638 928 74 133289 477 985 134025 881 135028 642 136103 841 914 137081 344 955 139017 413 73 139344 480.

140156 202 70 508 141240 76 306 472 500 679 948 142631 798 839 143324 63 73 444 829 144219 36 488 145571 855 924 146262 409 76 697 888 147432 83 522 28 972 148246 727 928 78 149048 881 150422 26 508 670 808 151316.

152083 219 620 153061 475 78 640 708 22 958 154115 210 658 705 35 155130 254 428 945 156031 38 90 207 483 811 15 157342 474 531 861 158256 985 159194 252 629 812 32 978.

160027 141 270 161376 89 528 670 758 162055 66 209 48 311 616 28 163718 839 958 164142 72 510 805 166022 636 724 933 95 167035 131 599 777 872 948 73 168568 648 46 967 169714.

170025 80 222 484 595 656 801 928 171553 606 172044 116 57 442 636 173100 360 97 923 174468 700 77 822 175634 950 73 176257 304 41 94 528 679 955 177528 178073 111 458 620 894 938 45 179075 402 593 [illegible] 927.

#### Wygrane po 50 zł.

61 134 64 295 312 473 785 968 1583 618 2167 746 57 879 3021 67 104 56 581 826 4483 839 999 5320 779 6148 59 320 457 516 739 58 979 7161 213 446 873 948 8000 146 89 353 577 745 92 923 9168 376 409 603 770 881 970 10405 11001 87 101 26 218 300 24 12179 266 303 13179 413 14122 321 824 976 15300 599 628 683 16236 75 362 17024 605 93 824 946 18314 422 635 41 903 4 19037 364 530 41 747

20391 585 21017 230 519 29 730 22146 75 95 385 816 23102 242 24409 29 36 95 685 98 854 910 24 25270 532 645 904 26310 73 97 783 974 27267 301 914 55 28151 652 940 29313 411 618 974 79

30104 73 685 706 61 31343 446 502 770 98 32268 355 531 76 775 995 33059 169 212 59 354 764 829 85 905 40 34000 20 24 675 716 804 56 909 41 35913 36160 279 37228 92 817 71 906 38173 253 93 572 622 81 808 39037 882 40038 153 294 666 927 34 63 41267 367 617 768 42016 69 88 288 337 422 615 707 882 76 43084 177 88 635 764 70 94 801 22 36 44045 89 94 170 214 443 633 746 947 45033 90 103 264 488 636 738 897 46097 155 69 869 47034 101 251 636 721 61 944 48046 178 238 335 750 49383 632 805 991

50135 378 498 720 51182 276 364 550 708 27 60 836 993 52045 485 537 808 931 53421 606 63 735 868 80 900 54072 428 609 996 55519 623 42 56672 839 69 919 33 57138 261 68 426 543 638 53 726 78 809 959 58157 808 966 59060 87 165 354 400 39 577 781 895 60161 260 440 62 547 53 601 74 760 61032 240 378 414 501 33 860 62114 348 494 835 63108 262 401 34 620 715 64073 89 102 94 217 492 94 643 933 19 40 65009 113 299 389 792 99 852 995 66089 11 474 76 644 940 61 67138 61 253 353 590 992 68100 436 43 713 17 33 69019 666

70001 150 364 417 536 647 759 969 71115 505 10 13 18 60 659 92 768 72296 687 755 73052 264 347 460 548 83 631 74280 87 323 594 75366 847 76237 457 690 857 77049 202 13 313 532 78115 342 50 566 770 93 79554 80047 359 589 751 95 974 81283 423 740 829 82028 182 83 269 83023 610 65 739 78 75 84178 231 41 85 600 41 85063 433 546 641 775 939 86378 404 63 560 732 810 87244 88020 545 893 900 89167 406 26 612

90182 515 94 715 800 91167 399 532 97 712 817 92000 200 89 603 801 943 93085 138 82 207 309 75 87 94031 98 139 918 95015 201 28 361 600 952 96367 407 62 562 662 781 892 969 95 97453 732 822 973 98031 135 408 747 61 844 99055 89 375 421 672 91 842 989.

100125 40 231 36 61 359 422 504 29 745 101234 320 31 462 102061 158 71 103053 90 269 421 579 639 766 104259 80 313 92 507 601 889 95 105049 431 635 836 106211 561 888 107169 87 636 974 108294 304 71 729 935 53 109069 602 727 48 863.

110140 227 433 759 111303 532 112149 332 504 846 932 113110 583 627 114249 403 541 690 115107 969 71 116599 677 997 117307 685 821 900 11810 224 62 397 531 119260 87 762.

120187 251 93 364 67 736 121239 319 496 688 719 802 122041 133 371 551 64 123181 289 554 928 124071 306 614 751 88 896 125447 65 571 618 845 126136 260 337 41 593 792 925 41 127279 491 710 128012 26 169 401 55 580 129058 523 631 700 846 81 955.

130198 324 460 521 694 968 131179 519 786 132091 283 306 133102 27 352 434 55 528 836 134139 668 774 135070 190 281 402 88 136264 78 443 654 67 888 137041 784 871 923 138061 114 812 945 139438.

140910 55 64 141275 408 509 652 477 142062 416 732 92 976 143173 222 73 467 83 510 690 955 144169 640 712 145895 932 146142 64 475 981 147138 250 337 683 763 148063 78 158 205 31 80 414 58 538 51 149211 414 69 561 639 54 770 825.

150353 648 151016 368 79 421.

152045 85 502 699 867 153198 345 78 90 400 584 616 704 806 164167 231 402 657 710 857 972 156149 60 68 312 434 67 532 51 635 925 44 157086 194 158085 101 23 281 508 159000 409 733 867.

160615 829 161281 688 162079 125 268 436 52 501 601 163165 67 325 412 44 164433 570 687 165155 320 28 73 671 775 58 996 166069 156 703 909 167080 82 283 352 751 59 807 56 168140 261 65 765 169100 307 47 477 717 66.

170086 220 821 938 171299 457 561 85 721 57 818 26 172134 226 308 173042 273 544 629 49 806 48 174522 93 609 716 175002 120 395 417 75 665 91 176196 202 45 340 758 820 28 83 177248 78 533 60 881 179325.

### II ciągnienie

#### Wygrane po 150 zł.

415 584 624 1267 895 2172 3067 221 767 4213 5131 590 644 903 6718 7215 790 8531 583 927 9137 59 316 51 846 927 10401 517 995 11317 48 678 717 912 12608 3779 14930 15060 16165 17482 19115 223 356 579 21471 22255 23104 231 516 649 725 89 24006 25366 83 769 861 26959 27073 492 28135 29209 964 30925 31991 32056 518 83 823 34145 35062 202 67 72 464 754 836 36065 85 352 37692 38403 40227 412 970 42139 614 43126 533 69 46552 47283 610 732 48269 597 49456 629 50402 37 51352 52160 550 54367 563 641 922

56063 96 304 98 57353 676 58116 60742 61522 885 62207 365 714 63059 64004 783 65100 66043 67287 68149 420 69407 665.

70695 71351 72040 710 73107 74132 486 75535 736 76314 490 77994 78327 99453.

80575 834 40 901 82777 83735 84860 85995 87710 88351 737 89542 44 618 817.

81344 487 611 92198 444 528 93247 58 419 94261 95898 913 96729 98288 417 973 99053 443.

100077 670 101235 798 102306 103742 104372 76 645 65 106219 576 107606 715 108197 604 109448 739.

111061 534 112152 76 377 878 1113706 71.

114026 377 571 819 115581 972 116415 688 897 118571 660 119752 21472 22474 123626 124000 288 349 52 879 126040 220 127327 128910.

130377 497 575 760 824 131253 593 132651 843 133245 414 51 134644 77 135909 137498 547 138091 864 140033 474 981 141172 142124 259 144092 300 145274 657 146572 147140 149945 150058 152207 153588 753 154022 336 421 84 646 97 156928 158535 159515 633 160170 161039 504 11 629 927 162339 566 163081 131 817 164132 418 740 65338 987 167129 215 168222 400 543 169217 808 171096 172918 173571 630 174390 969 176307 177679 771 904 91 179672.

#### Wygrane po 50 zł.

457 549 806 1174 592 932 2396 470 667 3169 419 29 623 97 4148 5037 213 654 777 6303 604 37 8175 311 9571 999 10041 11499 12141 14101 422 43 677 849 15466 16213 504 997 17018 966 83 13244 19989 20400 557 825 21077 293 594 22023 811 23445 566 714 19 930 90 24294 977 87 25131 96 459 788 2655 759 27162 672 975 28023 86 88 532 767 73 29418 985 30839 31197 922 32805 993 34111 314 517 35021 73 624 36015 200 37095 418 722 38593 39275 429 687 40262 309 41019 490 517 42014 250 398 504 803 43244 484 571 652 703 44900 45021 642 900 85 46366 446 613 85 47588 652 48075 294 721 49003 89 254 973 50370 403 557 985 51050 379 982 52453 54291 638 869.

55011 175 867 56264 551 918 75 57035 78 583 58915.

60007 100 604 26 903 61326 34 62086 815 63194 233 568 787 64416 688 65415 66442 97 626 67370 624 68211 69647 789 991.

70166 285 71009 231 584 674 72232 963 90 73770 74158 422 75076 183 205 404 912 72 76652 77500 53 758 78070 800 556 79212 72 438 42 552.

80035 559 798 81069 136 301 577 82431 83201 486 84201 673 86366 83 87206 88300 89065.

90220 542 91285 92853 93580 651 918 94455 95729 96668 97054 170 421 566 98228 438 592 99330 50 419 93 933.

100283 101790 878 102020 103569 857 992 104119 56 362 94 105091 169 107242 43 928 72 108593 692 853 996 109173 520 664 831.

110366 402 36 573 111093 315 47 784 77 112404 898 113301 85 712 933.

114539 932 115045 116171 232 117394 791 118133 56 241 119948.

120270 301 617 774 925 121119 771 122097 224 341 123284 806 124813 125718 99 808 924 127301 16 128524 914 129107 335 990 13068 83 779 131247 599 775 942 132394 477 989 133111 34 41 97 638 134163 452 135278 959 136030 61 403 138779.

140599 774 141336 95 806 57 61 90 142090 141 560 143312 698 144551 898 145453 146024 785 147159 450 809 148351 96 507 807 149465 837 151123 668 712 152094 198 306 58 677 153590 678 154498 155136 302 494 518 32 156021 153 727 824 29 157847 978 159247 338.

160205 80 752 161282 786 162312 59 980 163730 164006 879 165233 98 166734 88 167646 168701 900 169166 170171 434 65 171130 172005 165 590 173299 174635 907 175245 177068 117 328 746 69 956 178964 179642 718 826.

### III ciągnienie

#### Główne wygrane

*10.000 zł.* — 91224 75624 137018.
*5.000 zł.* — 31775 77125 93789 101178 148237.
*2.000 zł.* — 102080.
*1.000 zł.* — 47698 80115 100770 111037 152507 44248.
*500 zł.*— 15498 21067 48105 21556 67596 73579 140839 160867.
*400 zł.*— 30485 32684 46011 66239 75087 92812 125878 144344 147861 153822 177307.
*250 zł.* — 4104 6676 8901 7449 17956 16000 21694 24859 37495 54093 73811 73858 72619 112294 124481 141751 148572 156640 168463 172852 175284.
*200 zł.* — 4288 15222 22081 22702 29502 33751 40950 49406 49190 51045 64185 67321 67678 74827 73812 73858 78762 77923 78885 80392 83079 83970 85393 85327 87408 90194 100102 111221 119536 115759 120831 135371 148034 149269 150437 159569 161175 162617 163397 164763 164151 170664 170753 171731 171538 176339.

#### Wygrane po 150 zł.

823 1522 847 2372 515 4873 6036 7008 229 303 541 977 8086 155 9437 10063 533 12285 13447 14610 15767 17045 91 205 20066 186 22119 211 24799 25719 74 26260 27269 28169 269 29789 30863 32633 33003 406 887 34556 661 94 843 36072 37271 458 576.

38010 729 888 39569 40548 732 41283 831 915 42161 43062 99 314 860 88 44592 638 45156 425 590 736 46217 77 48482 826 49104 8 649

50660 51951 52328 871 53018 70 259 405 614 54309 45 806 55240 474 833 57775 957 58289 59579 821

60102 735 898 955 63608 942 64795 65167 65446 672 67270 418 798 832 68798 839 42 69234 875

70514 46 893 71511 613 72158 97 255 335 879 909 73472 603 746 75090 321 21 75 870.

76188 920 77224 584 894 78209 710 845 79080 82441 556 770 85146 810 86763 87234 546 88646 766 903

100069 887 101422 657 83 104006 91142 954 92120 393 657 94888 95117 335 911 97177 353 99503

105492 856 971 106183 619 766 107601 62 108149 548 817 112452 113912 114100 15 256 470 778 92 117146 200 385 118644 769 122098 123380 502 124522 125174 126270 637 128609 129611 130871 131907 132498 791 852 67 133754 134721 870 135460 136447 587 137288 138071 139144 149574 141096 642 66 142396 643 907 144005 100 492 626 145626 146094 249 447 147742 148673 149658 737 3961 999 150669 151522 956.

150575 154535 737 155003 197 407 979 159614 160330 98 161156 440 523 647 162333 670 79 163080 366 593 164145 620 164762 985 166225 628 167878 168325 169228 170509 955 171058 967 172218 173357 462 665 174204 422 176079 177899 178580 732 179513 633 719 209 10 44 988.

#### Wygrane po 50 zł.

242 1060 165 523 655 4094 5044 306 620 40 806 41 6824 10052 235 63 955 11045 85 310 12155 417 522 622 13059 286 14090 396 943 53 15207 17392 632 708 90 18155 382 386 20091 245 374 530 56 659 21219 83 399 437 554 875 22227 729 969 23368 696 891 24480 521 83 25622 838 970 26642 903 28061 192 251 323 30 447 933 31435 729 815 44 32785 33742 34477 36379 842 37013 170 95 516.

38027 503 39599 890 940 75 40149 649 811 41348 515 612 739 42010 43306 672 721 975 93 44246 461 77 650 45809 46100 88 701 47179 48643 934 56 49129 305

50152 205 313 475 660 51688 52088 291 547 792 961 54105 689 56055 128 217 448 756 57248 791 58107 294 688 59156 459 970

60099 62067 235 633 751 992 63129 231 439 745 64305 67189 529 874 911 76 68095 336 403 808 69663 875

70520 71021 23 622 772 81 72385 73516 74065 77 176 75050 300 741

76217 77218 62 454 513 654 78062 421 784 977 79902 40 63 80104 15 55 465 986 81428 803 954 82975 83664 34046 100 405 948 85510 899 86176 357 645 760 849 87429 723 832 67 88029 39170 307.

90202 91361 429 820 92165 517 716 315 49 916 93355 99 738 94299 417 66 928 33 95023 767 96707 59 97797 98136 62 511 648 826 99348 906

100149 544 779 965 101692 102238 805 72 969 103387 612 821 104651

106615 869 107427 925 109234 40 70 843 408 110094 111914 112475 776 113058 158 414 863 990 114576 876 115967 94 152 370 908 116345 665 885 117008 656 881 118009 80 553 119141 597 120365 929 121007 416 626 775 122186 563 123061 505 124205 804 125238 753 126102 67 127111 555 128359 776.

130169 131097 320 607 132335 556 133474 134707 867 135293 440 579 608 864 953 136572 137361 855 78 139637 715 140551 710 46 141326 27 55 583 729 142418 777 144153 854 145544 146200 562 616 857 59 147573 659 844 148049 297 640 149528 150587

152524 758 153010 254 318 414 154039 362 590 908 157195 158053 549 709 159126 941 160063 84 521 749 886 161536 162118 236 685 943 164140 395 480 165979 166971 167324 505 725 36 920 168043 99 863 169014 101 170002 212 171898 997 172179 95 209 433 99 647 980 174100 375 402 10 505 13 643 175123 203 494 628 717 904 93 176009 68 363 177429 578 178148 587 743.

## Zmarli

Ś. p. Julja Kraushar, 2 i pół miesiąca, w Warszawie, ś. p. Tadeusz Herburt - Heybowicz, obyw. ziem., l. 68, w Warszawie; ś. p. Marja z Gerlachów Mergentalerowa, wdowa, l. 67, w Warszawie; ś. p. Bronisław Zaorski, dr. med., l. 73, w Warszawie; ś. p. Tadeusz Dzierżykraj - Morawski, l. 78, w Plancie; ś. p. Cecylja Marja z Więckowskich Śniegocka, l. 72, w Warszawie; ś. p. Wiesław Gregor, 4 mies., w Warszawie.

## RADJO

### Czwartek, dn. 15 listopada

15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka salonowa (pł.). 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni. 17.50 „Skrzynka pocztowa". 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 II-gi koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena". 18.35 Utwory wiolonczelowe. 18.45 „Co czytać?" (nowości poetyckie). 19.00 Chór Kozacki (pł.). 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 Muzyka salonowa (pł.). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert wieczorny. 21.45 „Pogląd na świat". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna z danc. „Paradis". 22.45 Gawęda z angielskimi słuchaczami P. R. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tan. z danc. „Paradis".

### Piątek, dn. 16 listopada

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu Arkadi Flato. 12.45 „O przeróbkach odzieży". 13.00 Dziennik południowy. 13.05 D. c. koncertu zesp. A. Flato. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert zespołu Różewicza. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 J. Jongen: Trio fortepianowe op. 30. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Konkurs tenorów (pł.). 18.45 „Zając". 19.00 Muzyka salonowa z kawiarni „Adria". 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 D. c. muzyki z kaw. „Adria". 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto". 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z danc. „Gastronomja".

### Sobota, dn. 17 listopada

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu Grossmana. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 „Pamięci Leonida Sobinowa" (pł.). 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Najnowsze nagrania płytowe. 16.30 „Teatr Wyobraźni". 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Powiedz mi co czytasz". 18.00 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 18.45 Reportaż z kopalni bazaltu w Janowej Dolinie. 19.00 Koncert chóru męskiego „Harfa". 19.20 „Nieszawa". 19.30 Fragmenty z op. „Krenka" (pł.). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert popularny. 21.45 „Warsztat tłumacza". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan. z danc. „Oaza". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 „Loża Szyderców". 23.35 „Płyta za płytą". 24.00 Muzyka tan. z danc. „Paradis".



## Cyrk na powodzian

W piątek, dnia 16 b. m. odbędzie się w Cyrku Warszawskim przedstawienie doskonałego listopadowego programu, z którego to przedstawienia dyrekcja Cyrku przeznaczyła dochód na powodzian. Komitet Stołeczny Pomocy Ofiarom Powodzi ma nadzieję, że publiczność warszawska poprze jego starania ulżenia doli tysiącom nieszczęśliwych rodaków dotkniętych straszliwą klęską powodzi. Ceny biletów normalne.

# Jak gospodaruje zarząd miasta

## Urządzanie ulicy prywatnej

Tymczasowy Prezydent p. Starzyński w wywiadzie prasowym w dniu 21 września b. r. ogłosił, iż **„mamy cały szereg odcinków drugorzędnych lub drobnych bocznych uliczek wyasfaltowanych (dlaczego wyjaśnić łatwo, gdy się zbada, kto tam mieszka)".**

W kilka dni potem — ten sam p. Starzyński — daje polecenie Wydziałowi Technicznemu — urządzenia i oświetlenia trotuarów i nawierzchni klinkierowej na ulicy drobnej, bocznej — nawiasem mówiąc prywatnej, bo miastu nie przekazanej, na przedłużenie ul. Sędziowskiej na kolonji Staszica. Nietylko robi to, co parę dni temu tak ostro krytykował, lecz wydaje pieniądze na urządzenie uliczki na terenie prywatnym, miastu nie przekazanym, co jest wyraźnie zabronione. — Wymowne!

Medycyna i zdrowie

## Nowe podstawy
# Nauki o dziedziczności

„Nauka nie ma prawa badać objektywnie, zadaniem nauki jest dostarczenie argumentów uzasadniających teorje głoszone przez wodzów naszego ruchu“ — tak rozpoczął mowę powitalną jeden z filarów hitleryzmu na zjeździe lekarzy niemieckich we Frankfurcie nad Menem, zjeździe poświęconym sprawom dziedziczności. Sapienti sat! — Przecież tak aktualne w Niemczech zagadnienie rasy, to nic innego, jak właśnie zagadnienie dziedziczenia cech pewnej zbiorowości ludzkiej; zjazd miał więc doniosłe znaczenie dla władców dzisiejszych Niemiec i to nietyle naukowe, ile polityczne — stąd polityczne dlań instrukcje.

Jeśli nawet na zjazdach naukowych mówi się obecnie takim językiem, to nikogo nie zdziwi, że również rynek księgarski został ostatniemi czasy celowo zasypany ładnie wydaną makulaturą, traktującą o rasach i dziedziczności. Najprzedniejsze pióra niemieckie zaprzęgnięto do zamaskowania pewnych dążności ekspansywno - terytorjalnych i t. p. przez naukę o jednej rasie panów i pozostałych rasach niewolników, niedołęgów i degeneratów, zaprzęgnięto w celu rozgrzeszenia i moralnego usprawiedliwienia imperjalizmu niemieckiego.

Toteż w czasach „gdy bogi i ludzie szaleją“ przyjemnie się robi człowiekowi na duszy, gdy przeczyta chociażby krótką rozprawkę, napisaną z myślą ściśle naukową. Taką rozprawką jest właśnie artykuł prof. W. W. P. Dyonizego Heblina, umieszczony w ostatnim numerze „Wiedzy Lekarskiej“ p. t. „Nowe podstawy nauki o dziedziczności“.

### Bliźniactwo

Nowoczesne badania nad dziedzicznością posunęły się znacznie naprzód dzięki zjawisku istnienia bliźniactwa. Pozwoliły one ustalić jakie cechy fizyczne i psychiczne należy uznać za dziedziczne, a jakie za powstałe pod wpływem otoczenia, t. j. rodziców, szkoły, zawodu, znajomych, klimatu i t. d. czyli środowiska, w jakiem dany osobnik żyje. Najcenniejszym materjałem obserwacyjnym są tu bliźnięta powstałe z jednego jajeczka, a więc z tej samej plazmy zarodkowej. Stanowią one jakby jednego osobnika w dwu wydaniach i różnią się przedewszystkiem tem od bliźniaków powstałych z dwu jajeczek, że bywają zawsze tej samej płci i są do siebie tak podobne, że trudno je rozróżnić.

Ponieważ bliźnięta jednojajowe powinnyby być identyczne pod każdym względem, więc też wszelkie różnice, jakie powoli między niemi rozwijają się, należy przypisać różnym wpływom środowiska, czyli innym losom życiowym, a nie dziedziczności. Jak widzimy, samo życie eksperymentuje, dając nam możność określenia, jaka cecha jest dziedziczną, a jaka nabytą.

Badania nad bliźniętami jednojajowemi pozatem wykazują, że nazbyt wiele cech cielesnych i psychicznych kładliśmy na karb dziedziczności, a za mało przypisywaliśmy wpływom środowiska. Zadaje to cios teorjom widzącym alfę i omegę w czynniku rasowo-dziedzicznym. Według b. ścisłych obserwacji już w łonie matki bliźnięta jednojajowe podlegają częściowo różnym wpływom otoczenia: ułożone są w stosunku do siebie odwrotnie, każde przez matkę jest nieco inaczej odżywiane, innym podlegają urazom itp. Po narodzinach życie może różnice między niemi tylko podkreślić, wyrzeźbić głębiej.

Jakie cechy okazały się dziedziczne?

O ile idzie o cechy psychiczne, to wchodzą tu w grę: z pewnemi zastrzeżeniami zdolności do nauki, zamiłowanie do czytania, nawet charakter lektury, uzdolnienie do malarstwa, muzyki, sportu, temperament, charakter (np. egoistyczny), nastrojowość, skłonność do mistycyzmu, nałogi, typ seksualny, wybór zawodu i t. p. Sądzę, że sprawę wyjaśnię bliżej paroma przykładami i rozróżnieniami, któremi zresztą nie chcę „obciążać“ D. Hellina: różny wpływ środowiska jest w stanie jednego bliźniaka jednojajowego uczynić faszystą, a drugiego komunistą, jednak jeśli pierwszy będzie dzielnym, z charakterem faszystą, to i drugi powinien być równie dzielnym komunistą — wszelkie więc bajeczki o **zasadach** wyssanych z piersi matki, czy też pochodzących jeszcze z jej łona muszą upaść. Komunizm ani faszyzm, katolicyzm ani protestantyzm nie dziedziczą się — odziedziczyć można tylko skłonność np. do mistyki i do ideologji bardziej mistycznej lub mieć skłonność do mistycznego ujmowania... wyznawanej przez się teorji materjalistycznej.

Warto również w paru zdaniach podkreślić ważny moment nieporuszony przez D. Hellina. — Tak jak pierwiastki chemiczne mogą ulec przemianie na inne, ściśle określone pierwiastki, tak też pewne dziedziczne cechy charakteru mogą ulec w określonem środowisku przemianie na inne, ale również ściśle określone, co może sprawiać fałszywe wrażenie, że dane cechy są w całości nabyte, a nie dziedziczne podczas, gdy w rzeczywistości nabytym będzie jedynie sposób przejawianie się uległych „mutacji“ cech odziedziczonych. Weźmy przykład: jeśli cechą obu bliźniaków jednojajowych jest ambicja, to jeżeli jeden z nich znajdzie się w środowisku przyjaznem, a drugi w bojkotującem go z przyczyn przypuśćmy narodowościowo - wyznaniowych, to w ostatecznym wyniku charaktery obu bliźniaków, choć genetycznie jednakowe, będą jednak różne. Pierwszy może być typem o samopoczuciu normalnem, a drugi może odsunąć się od życia i wyżyć się na polu naukowem, albo też stać się neurastenikiem, arogantem, cierpiącym na kompleks wysokowartościowości i t. p., zależnie od wpływów pobocznych. Zjawisko podobne spotykamy dość często u żydów, zwłaszcza inteligentów.

### Charakter

Sprawa bliźniąt jednojajowych odkryła również wiele niespodzianek i mylnych sądów — wykazała np. zupełnie nieoczekiwanie, że charakter pisma, mańkuctwo i t. d. nie zaliczają się do cech dziedzicznych.

Jeśli idzie o cechy cielesne, to okazało się, że duża ilość cech anatomicznych i fizjologicznych (czynnościowych) podlega prawom dziedziczności. Znów parę przykładów: bliźnięta jednojajowe w przeciwieństwie do dwujajowych zawsze posiadają tę samą grupę krwi, zaczynają chodzić, mówić, przebywają mutację głosu mniejwięcej w tym samym czasie, ale... rzecz niespodziewana — mogą być różnego wzrostu.

Jak dalece może posunąć się **w zakresie niektórych cech** dalekoidące podobieństwo bliźniaków jednojajowych, świadczy fakt, że odkrywca daktyloskopji Bertillon widział u nich raz aż 30 jednakowych oznak na linjach palców podczas, gdy dla sądów wystarczy tylko 16 dla ustalenia tożsamości przestępcy i dla ewent. wysłania go na gilotynę — przy 16 jednakowych oznakach możliwość omyłki zachodzi u niebliźniaków raz na kilka miljardów wypadków!

Na zasadzie podobnych badań stwierdzono również dziedziczenie się całego szeregu stanów chorobowych, jak wady rozwojowe (np. zajęcza warga), skłonność do siwienia włosów, próchnica zębów, neurastenja, niektóre spośród chorób umysłowych (znaczenie zapobiegawcze!), wole i długi szereg chorób niezakaźnych, choć z drugiej strony stwierdzono, że inne np. rak nie dziedziczne nigdy lub też rzadko.

Badania nad bliźniętami jednojajowemi dorzuciły wiele cennego materjału do naszych wiadomości z zakresu dziedziczności i potwierdziły starą zasadę, będącą fundamentem nauk przyrodniczych: wiedza, aby nie mijała się z prawdą objektywną, nie może opierać się na apriorystycznych hurra - teorjach, lecz na sumiennem i wszechstronnem doświadczeniu.

**Dr. med. Jan Posmykiewicz**

# Czy odkryto zarazek raka?
## Wiadomości należy przyjmować z rezerwą

Dzienniki przyniosły wiadomość przed kilkoma dniami, jakoby jednemu z lekarzy amerykańskich udało się wyodrębnić zarazek raka. Czy wiadomość ta jest pewna?

W świetle dotychczasowych wyników doświadczalnego badania raka informacje te należy przyjmować z rezerwą. Wprawdzie nie jest wykluczone, że zarazek raka należy do t. zw. bakteryj przesączalnych, tak drobnych, że przechodzą przez filtr porcelanowy. Bakteryj tych nie widać pod najsilniejszem powiększeniem mikroskopowem. Wszelako dotychczas wszystko wskazuje na to, że teorja Virchowa o powstawaniu raka na tle drażnienia — jest trafna.

Teorję tę, wobec doświadczeń najnowszych, należy tylko uzupełnić o tyle, że podrażnienie samo przez się nie może wywołać raka. Konieczne jest do powstania raka „usposobienie“, czyli skłonność. Np. u zwierząt można z całą łatwością wywołać usposobienie do raka. Wiadomo, że przez pendzlowanie przez czas długi smołą można wkońcu doprowadzić do powstania nowotworu rakowatego. Jeśli jednak pendzlować smołą nie tak długo, aby powstał rak, potem zaś przypalić **miejsce nawet nie dotknięte smołą** — zjawi się utwór rakowaty.

Dowodzi to, że smoła przy pendzlowaniu działa nietylko miejscowo, ale także wywołuje odczyn ogólny w tkankach, jakąś szczególniejszego rodzaju zmianę, umożliwiającą powstawanie zwyrodnienia tkanek. Takie „przestrojenie“ wywoluje także arsen, przyczem, co ciekawe, usposobienie, nabyte drogą doświadczalną bywa często dziedziczne. Np. potomstwo myszy, pędzlowanych smołą i w ten sposób doprowadzonych do raka — dostają tych nowotworów już pod wpływem bardzo drobnego podrażnienia, które u innych myszy łatwo się goi.

Godny uwagi jest szczegół, że np. wycięcie jajników znacznie zmniejsza, jeśli nie usuwa zupełnie usposobienia do raka. Zapewne stoi to w związku z faktem, że jajniki współdziałają z hormonami przedniego płatu przysadki mózgowej, a mianowicie z hormonem Evansa, czyli hormonem wzrostu, który, jak twierdzą pewni uczeni, na procesy rakowate ma wpływ pobudzający. (Przed niedawnym czasem „ABC“ zamieściło cykl artykułów o hormonach p. t. „Eliksiry zdrowia i młodości“, w których była mowa o hormonie Evansa).

## *Zapiski medyka*

Człowiek współczesny zjada mniej więcej trzy razy tyle, ile potrzebuje organizm. Szczególniej spożywa się nadmierną ilość białka i tłuszczów, czyli, mówiąc inaczej, przejada się mięsem.

— Połowa Francuzów zabija się obiadami — mówi przysłowie, krążące w sferach medycznych Paryża — druga połowa zabija się kolacją.

---

Gdy Grecy w jakiś czas po bitwie pod Plateą zwiedzali pobojowisko, znaleźli, według Herodota, wśród zabitych Persów czaszkę bez szwów, składającą się z jednej kości. Zęby górnej szczęki, zarówno trzonowe, jak i siekacze były osadzone w jednej kości. Prócz tej czaszki znaleziono kości pewnego wojownika wzrostu 5 łokci.

# Tajemnice znachorów i medycyny ludowej
## polegają w większości wypadków na sugestji

Licznie rozpowszechnione w ostatnich czasach znachorstwo i moda na „medycynę ludową“ nakazują zwrócić uwagę na oba te zjawiska, łączące się zresztą z sobą. Nie ulega wątpliwości, że znachorzy czasem „pomagają“; najlepszym tego dowodem jest ich powodzenie. W czemże więc leży tajemnica skuteczności metod znachorskich?

Zajmując się tą kwestją od dłuższego czasu i zebrawszy wiele materjału obserwacyjnego, doszedłem do wniosku, że pewne środki znachorskie zawdzięczają swe powodzenie przedewszystkiem sugestji. W drobnej mierze wchodzą w grę nieznane medycynie czynniki, doświadczalnie wypróbowane przez prastarą medycynę ludową, olbrzymia zaś reszta jest oszustwem i niedorzecznością.

Wbrew opinji niewtajemniczonych medycyna oficjalna wcale nie twierdzi, aby odwieczne ludowe doświadczenie lecznicze nie miało żadnej wartości i wcale nie odrzuca w czambuł specyfików „owczarzy“. Medycyna oficjalna zachowuje tylko wobec tych środków daleko posunięty krytycyzm i starannie je bada. Zupełnie bowiem inną wartość ma doświadczenie kliniczne, które stwierdza np. że spadek zawartości wapnia w organizmie wywołuje drgawki i zupełnie inną wartość ma oparte na tej obserwacji leczenie, aniżeli suma ryczna recepta, poparta choćby autorytetem znachora z Jaktorowa, żeby epilepsje leczyć jaskółczemi ekskrementami.

Leczenie róży przez znachorów ekskrementami kociemi wygląda na zwykłą brednię. Mimo to stwierdzono, że ten oryginalny specyfik istotnie w niektórych wypadkach pomaga. Lecz cóż się okazuje? Środek ten pomagał, gdy pacjent wiedział co zażywa. Gdy mu się natomiast podało ów cudowny specyfik w opłatku, nie mówiąc nic o zawartości — róża nie ustępowała, pacjent natomiast zapadał na żołądek!

Decydującą rolę odegrała sugestja, tem większą, im bardziej pacjent skłonny był do histerji.

To samo można powiedzieć o zaszeptywaniu, zamawianiu, okadzaniu i t. d.

Cały ceremonjał magiczny, towarzyszący zabiegom wiedźmy wiejskiej, czy znachora, ma na celu wywołanie odpowiedniego nastroju, wzmocnienie sugestyjnego działania lekarstwa, samo zaś lekarstwo nie odgrywa zwykle najmniejszej roli. Sugestja jest potężnym środkiem, tak dalece potężnym, że daje sobie radę sama, bez apteki. „Szeptuny“ poleskie zaszeptują nawet ukąszenie jadowitych żmij i faktem jest, że procent wyzdrowień u „szeptuna“ jest taki sam, jak procent wyzdrowień przy leczeniu surowicą. Jeśli ukąszony zdąży dojechać do „szeptuna“ dość szybko, wyzdrowienie następuje z reguły. Toteż lekarze polescy nie wahają się odesłać ukąszonego do szeptuna, gdy nie mają surowicy pod ręką. Lecz cóż to znaczy? Tyle tylko, że sugestja uruchamia w organizmie siły tak potężne, że zwalczające nawet jad.

Nie można zaprzeczyć, że pewne środki znachorskie mają istotnie działanie lecznicze. Tak np. leczenie reumatyzmu okładami z psiej sierści pomaga nie dlatego, aby sierść psa miała jakieś szczególniej cudowne właściwości przeciwreumatyczne — lecz poczęści znowu gra tu rolę sugestja, poczęści zaś okłady te poprostu grzeją i w ten sposób przynoszą choremu ulgę. To samo znaczenie ma rada znachorów, udzielana reumatykom, aby spali z kotem przy bolącem ramieniu, czy nodze, albo, by okładali zreumatyzmowany staw kocią skórką.

Niektóre lekarstwa roślinne (podniecające, wykrztuśne etc.), stosowane przez znachorów, jak np. wywary z naparstnicy (digitalis) mają niezaprzeczone działanie w niedomaganiach serca i z tej przyczyny weszły do arsenału środków leczniczych medycyny oficjalnej.

Lecz w gruncie rzeczy korzyści, jakie przynoszą znachorzy pacjentom są minimalne w porównaniu z ogromem szkód. Ileż miałem w swej praktyce wypadków ostrego zapalenia nerek spowodu zażycia przez pacjenta eliksiru miłosnego, przepisanego przez znachora. Eliksir był nalewką spirytusową z kantaryd. W niektórych wypadkach przywożono mi pacjentów w stanie beznadziejnym. Konstatowałem szereg razy gangrenę spowodu rozgniecionego przez masaż znachorski ropnia, gangrenę spowodu ugotowania, dosłownie: ugotowania kończyn (znachor kazał moczyć opuchniętą kończynę we wrzątku), zakażenie krwi, „dzięki“ znachorskiej radzie okładania rany „krowieńcem“ (ekskrementami krowiemi), sześć razy spotkałem tężca, u pacjentów, którym znachor kazał okładać ropiejące rany „ziemią z żydowskiego grobu“.

Oto historja fornala wiejskiego z pow. grójeckiego, wymowna ilustracja zasługi znachorskiej.

Młody, dwudziestoletni chłopak, zdrów, przystojny. Podczas stawiania sterty zrzucił ktoś z wierzchu widły tak nieszczęśliwie, że przebił chłopakowi stopę, zresztą bez naruszenia kości. Wypadki te są nader częste na wsi. Zwykłe przemycie i zdezynfekowanie rany oraz opatrunek wystarczą, aby po trzech tygodniach nie było śladu. Chłopak jednak, znanym powszechnie zwyczajem, poprostu przyłożył ranę liściem łopuchu. „Bagniła“ się dwa miesiące, wreszcie doszła do stanu, który wymagał leczenia kilkomiesięcznego. W każdym razie noga była jeszcze do uratowania. Chłopak jednak udał się do znachora. Ten zdjął mu opatrunek, włożył nogę w gorący nawóz koński i począł zamawiać. Zamówił ranę tak, że po tygodniu przywieziono nieszczęśliwego do mnie. Noga była sina, grubości beczułki od owoców (t. zw. solówki) i wręcz przypominała słoniowatość. Zgorzel w kilku miejscach, szybko postępujące zakażenie krwi. Cała stopa z wierzchu i pod spodem stanowiła jedną ropiejącą ranę, **w której ruszały się larwy much!**

Stan był tak ciężki, że tylko natychmiastowa amputacja całej nogi uratowała chłopca od śmierci.

Larwy much w zastarzałych ranach, leczonych przez znachorów, stwierdziłem niezliczoną ilość razy.

Znachorów odwiedzałem kilkakrotnie. Jeden przyjmuje chorych w izbie, o glinianej podłodze, zanieczyszczonej do niemożliwości. Po izbie tej płaczą się kury, kaczki, prosięta, jakiś kundel, przewracają się nawpół nagie dzieci.

Na tem zaśmieconem, ruszającem się klepisku chorzy rozwijają swe łachmany.

Inny znachor mieszka przez ścianę z chlewikiem i oborą jednocześnie. W izbie (również ożywionej) panuje fetor tak okropny, że nieprzyzwyczajonemu grozi omdlenie. Tam wnoszą gruźlików, rozwijają z brudnych szmat rany, tam znachor smaruje „jaskółczem ł....m“ wrzody.

Na zakończenie podam niektóre środki znachorskie. (Zioła pomijam).

1. **Żabi skrzek** (ikra żabia, rozcierana zwykle z wieprzowem sadłem, z reguły w stanie rozkładu, gdyż ikrę żabią można zbierać tylko na wiosnę) stosowana przez znachorów na oparzelizny.
2. **Jaskółczy pomiot** (ekskrementy jaskółcze, wymiatane z gniazda razem z pierzem, śmieciami i t. d.) na wszystkie wrzody.
3. Na rany znachor wiejski z reguły przepisuje świeży **krowieniec**, czasem **ziemię**, lub **nawóz koński.**
4. **Zajęczy skrom** (sadło zajęcze, zwykle mieszane z ekskrementami. Środek ten zwłaszcza, gdy sadło zjełczeje, cuchnie w sposób straszliwy). Znachorzy okładają niem stłuczenia, zastrzały i t. p.
5. **Glisty** (dżdżownice zbierane do garnka i zalewane oliwą, w stanie oczywiście zgniłym) jako maść na stłuczenia, wrzody, „kolki“. Etc. etc. etc.

Któryż z tych medykamentów nie grozi zakażeniem krwi, ropniem lub gangreną!

Dr. J. M-cz.

J. Jukowski

# MAŁY GARNIZON
POWIEŚĆ

44)

A dziś?

— Nie martw się niczem, nie warto! — szeptał i ciszył temi słowami palący ból rozczarowania.

— Nie warto, nie warto! — powtarzały drzewa kojącym szelestem liści.

Ciemno już było całkiem, gdy major dźwignął się z ławki i poszedł do izby. Posłane łóżko nęciło do ułożenia w niem strudzonego ciała, ale nie można było, a raczej nie warto. I tak zaraz zawezwie do siebie dowódca pułku. Rzeczywiście, niedługo potem przyszedł z rozkazem adjutant baonu i obaj udali się do dowództwa. Prawie o północy już wracał major z odprawy na kwaterę. Załatwił wszystko i znużony nie myślał o niczem innem, tylko by jaknajprędzej znaleźć się w łóżku.

Tuż przed domem spłoszył jakąś parkę. Dziewczyna śmignęła jak sarna między drzewa sadu, a on służbowo meldował:

— Panie majorze! Strzelec Karpiński melduje się posłusznie jako posterunek alarmowy 5-ej kompanji.

Major uśmiechnął się:

— A nie uciekło wam co?

— Wróci samo, panie majorze!

No, to dobrze! Tylko poznawajcie uciekiniera jednem okiem, a drugiem uważajcie!

— Rozkaz, panie majorze! Jednem okiem i jedną ręką — dodał łobuzersko Felek.

— Jak Boga kocham, w ogieńbym poszedł za naszego majora — mówił do siebie Felek. — Z gołemi grapami poszedłbym na maszynkę z jego rozkazu.

— Kawał drania z tego Felka, ale z takimi Wilno brałem — odwzajemniał się w myśli major, układając się do snu.

W ogrodzie kumkały żaby, a daleko na nieboskłonie błyskało się.

— No tak, barometr w kolanie też na deszcz wskazuje, ale to aż jutro będzie. Teraz śpijmy! Niczem się nie martw! Nie warto!

XII.

O 5-ej rano adjutant baonu, w płaszczu gumowym, z kapiszonem naciągniętym na głowę, budził majora.

— Co? Co jest? Która godzina? Kto to? — pytał major, wyrwany z głębokiego snu, nie poznając adjutanta.

— Panie majorze, melduję posłusznie: adjutant baonu. Za pół godziny maszerujemy. Zbiórka zarządzona!

— Dobrze. A śniadanie wydane kompanji?

— Tak jest, właśnie biorą je ludzie. Ale może zatelefonować do pułku? Możeby przesunęli godzinę wymarszu, bo leje jak z cebra.

— Dobrze, ja tymczasem ubiorę się.

Ktoś pukał do drzwi.

— Wejść!

— Dzień dobry panu majorowi! Jak się spało? A co pan major pozwoli na śniadanie: mleko, a może kawa? Tylko nie wiem, czy będzie smakować. Żona zrobiła, bo myśleliśmy, że może mleka nie lubi pan major... — dopytywał się gościnny gospodarz.

— Bardzo dziękuję. Już dla pańskiej żony napiję się kawy, z pewnością będzie mi smakować.

— Pewnie panowie nie pójdą na taką ulewę?

(D. c. n.).

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk
Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64.
Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA